Nr 116. Kraków 21 Maja — Niedziela. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr.15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank.108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 20 maja.

Dziennik Warszawski podniósł, i to z wielkim naciskiem uwagi nasze o nowej ustawie drukowej w Rosyi. Prawdę mówiąc, podniósł tylko jedną uwagę, resztę zaś pominął. Z artykułu naszego z 4go b. m. przytoczył tylko ustępy tyczące się rozporządzenia, że zawieszenie i zniesienie dzienników należy od senatu rządzącego, a jednak wypuścił i z tych ustępów to co mu było niedogodnem. Lecz mniejsza o to: dziennikarska to sprawa, i nie bierzemy mu tego za złe. Ale pominąć nie możemy, że *Dziennik* nie uwzględnił poprawki, jaką uczyniliśmy w artykule z 14go b. m. po odczytaniu całości ustawy, z której dowiedzieliśmy się, że zawieszenie sześcio-miesięczne zależy od ministra spraw wewnętrzych, a tylko zupełne zamknięcie dziennika jest prerogatywą senatu. To zmienia rzecz całkowicie, bo jak pisaliśmy, półroczne zawieszenie może każde niemal pismo codzienne o śmierć przyprawić. *Dziennik* miał już ustawę w ręku, skoro ją ogłosił w całej rozciągłości; mówiąc zatem o naszych uwagach, mógł tę pomyłkę sprostować. Nie było mu to może na rękę, ale byłoby po dziennikarsku. Wolał atoli korzystać z pomyłki spuszczając się zapewne na to, że nie każdy z czytelników będzie chciał długą ustawę odczytać.

Mniejsza zresztą i o to. Ale *Dziennik Warszawski* pisze: „*Czas* oddaje hołd mężom stanu rosyjskim, uznaje liberalnego ich ducha“ itd. Owóż, jeżeli w uwagach naszych sprawiedliwie przyznaliśmy, że powierzenie senatowi ostatecznego w sprawach drukowych orzeczenia, daje pewną dla wolności druku rękojmię, *Dziennik* zaś widzi w tem „hołd mężom stanu rosyjskim złożony,“ to musimy powiedzieć, że oddaliśmy ten hołd nie duchowi liberalnemu tych mężów stanu, ale innym przymiotom w sztuce rządzenia, a szczególniej znajomości stanu państwa i zręczności politycznej. Cenzura z duchem liberalnym pogodzić się nie da, ani też ustawa drukowa, o której mowa, nigdzie za liberalną uchodzić nie może, pomimo wprowadzonego do niej wyjątkowo, jakby przez kontrabandę, systemu ostrzeżeń. Dalecy jednak jesteśmy od czynienia stąd mężom stanu rosyjskim zarzutu, że zachowali w całem państwie systemat cenzuralny. Przeciwnie, na karb owego „hołdu“ składamy to przekonanie, że wychowanie w Rosyi, oświata, potrzeby umysłowe, zgoła że cywilizacya rosyjska nie odpowiada jeszcze warunkom wolności druku, że zatem należy utrzymać cenzurę. Uznajemy nie ich ducha liberalnego, ale zasługę, że tego przekonania nie poświęcili zachciankom liberalnym, którym aż nadto z innej strony hołdują, że nie poświęcili rzeczywistości dla rzucenia Europie nowego blichtru, słowem, że dowiedli w ustawie, iż w sferze wolności druku cenzura jedynie odpowiada cywilizacyi i rządowi w Rosyi. Uznaliśmy również w uwagach naszych, o których *Dziennik* przemilczał, zręczność administracyjną i polityczną, jakiej dowiedli rosyjscy mężowie stanu, dając tyle wolności druku w Petersburgu i Moskwie, aby módz na wewnątrz i zewnątrz ciągnąć korzyści z dziennikarstwa, ile się tego okaże potrzeba, nie wypuszczając go nigdy z pod opieki i kierując niem do woli. Powtarzać się nie będziemy, zwłaszcza, że milczenie *Dziennika* nie jest zaprzeczeniem ani dowodzeniem.

Skoro jednak pismo warszawskie dało nam prawo sądzić, że zdanie nasze o mężach stanu rosyjskich, nie jest mu całkiem obojętne, winniśmy mu jeszcze powiedzieć, że nie należymy do tych, których zadziwił udział, jaki w ułożeniu czy przeprowadzeniu ustawy drukowej miał wziąć, jak twierdzą powszechnie, p. Milutyn. Że stanowisko jego najwięcej nas obchodzi, niepotrzebujemy mówić, skoro wiadomo, że jego doktryny urządzają Królestwo Polskie. Ale poparcie, jakie ustawa nieliberalna w osobie jego znaleść miała, zadziwić tylko może tych, co w doktrynach jego liberalizm upatrują. My byśmy inaczej je nazwali, i powiedzieliśmy nieraz, że nietylko nie schodzą się one z wolnością, ale są jej przeciwnemi. Lecz nie tu miejsce na takowy rozbiór. Jakiegokolwiek trzyma się p. Milutyn systematu, jest on mężem stanu i wraz z innymi stoi u steru rządu. Są wymagania rządowe od doktryn wszelkich niezawisłe. Nie chcemy wcale przypuszczać, aby ustawa drukowa miała była przyjść właśnie pod obrady w chwili, kiedy żądano od p. Milutyna pewnych rękojmi zachowawczych. To były pogłoski, które całkiem pomijamy. Ale p. Milutyn jest wysokim urzędnikiem, a przytem naczelnikiem stronnictwa. Zdaje nam się, że ustawa drukowa odpowiada podwójnemu temu stanowisku. Jako dygnitarz, porówno z innymi widział on konieczność utrzymania cenzury; jako głowa stronnictwa, mógł się zapytać: komuby w ręce dostało się dziennikarstwo w całej Rosyi, gdyby wolność druku została nadaną? Odpowiedź zbyt łatwa: inteligencya cała jest w stronnictwie ruchu, czyli rosyjskiem. Nawet pod systematem cenzury stronnictwo przeciwne na silny dziennik zdobyć się nie może. Nie masz większego niebezpieczeństwa dla naczelnika stronnictwa, jak być prześcignionym. Wszak dziś nawet p. Katków w *Gazecie Moskiewskiej* idzie może nieraz dalej, aniżeliby sobie p. Milutyn tego życzył. Cóżby się więc działo, gdyby z wolnością druku prasa w całej Rosyi przeszła w ręce Katkowów, a ostrzeżenia zależały od urzędników do tego samego stronnictwa należących? Ruch cały mógłby się zbyt szybko posunąć, i wyśliznąć się z pod jego władzy i kierunku. Może on nad nim czuwać i powstrzymywać go lub przyśpieszać, skoro wolność druku w systemacie ostrzeżeń ograniczoną będzie na Petersburgu i Moskwie. Tak nam się przedstawia stanowisko p. Milutyna w obec ustawy drukowej, jakoteż wpływ tej ostatniej na dążności rewolucyjne w Rosyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 maja.

(z.) Sprawą reorganizacyi planu naukowego w szkole Dublańskiej zajmuje się obecnie komitet Towarzystwa gospodarskiego. Potrzebę reorganizacyi a raczej uzupełnienia systemu nauk w szkole tej zaprowadzonego uznano jeszcze przed kilku laty i wówczas już złożoną została komisya zwana programową, z profesorów i ludzi specyalnie naukowych do zajęcia się tym przedmiotem. Wszelako zaszłe wypadki odroczyły rzecz całą, i teraz dopiero podjęto ją na nowo, tak, aby zmiany, jakie uczynić wypadnie, już z otworzeniem nowego kursu po feryach wprowadzone być mogły. Plan wykładu każdej umiejętności wypracowali z polecenia komitetu właściwi profesorowie szkoły Dublańskiej. Plany te zostały przedłożone komisyi programowej, która poczynić ma nad niemi swe spostrzeżenia, poczem będą one poddane ostatecznie pod obrady, do których zawezwani będą także profesorowie szkoły Dublańskiej.

Obok reorganizacyi szkoły, postępuje ulepszenie gospodarstwa rolnego, którego stan nie odpowiadał dotychczas wymaganiom Zakładu wzorowego. Książę Leon Sapieha ofiarował 500 złr. na podniesienie gospodarstwa w Dublanach. Postanowiono użyć tej kwoty na zdrenowanie ośmiu morgów przestrzeni, która następnie, jeżeli będzie fundusz na dalsze drenowanie, w jeden system drenów z przyległemi polami ujętą będzie. Roboty będą wykonane według planu i pod nadzorem specyalnie do tego uzdolnionego profesora Strusiewicza.

Świadkowie pożaru w Kołomyi nie mogą dosyć opisać jego gwałtowności. W przeciągu godziny wszystkie części miasta, uległe pożarowi, stały naraz w płomieniach. Wicher był tak gwałtowny, iż na milę za miasto do wsi pobliskich przenosił palące się szczątki. Pożar ponawiał się przez dwa dni następne. Namiestnictwo tutejsze wzywa do składki na pogorzelców. Odezwy do mieszkańców tutejszych rozlepione po wszystkich ulicach. Rada miejska ofiarowała z kasy miejskiej 1000 złr., ubolewając, że przy niepomyślnym stanie budżetu nie może dać więcej. Oprócz tego wezwane do składki wszystkie korporacye tutejsze nie usuną się od ofiar dla nieszczęśliwych pogorzelców, a i po kościołach będą zbierane kwesty.

Z końcem bieżącego miesiąca zakończy Wincenty Pol prelekcye o geografii. Skreśliwszy ogólną klimatologię Europy, przeszedł w przedostatnim wykładzie do opisu Karpat, popierając swe zdania krajobrazami tychże gór po obu ich stronach naszej i węgierskiej. Widoki te wodnemi farbami były pędzla p. Macewicza, a nabył je hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

W księgarni p. Karola Wilda wystawione jest popiersie gipsowe śp. Jana Nowakowskiego, dyrektora teatru polskiego, wykonane po śmierci zasłużonego dyrektora przez p. Maszkowskiego profesora szkoły Dublańskiej.

Wiedeń 19 maja.

§ Posiedzenie Izby poselskiéj trwało dziś do godziny trzeciéj, a jednak nie skończyły się jeszcze rozprawy nad traktatem handlowym. Dziś jednak traktat ten miał więcéj powodzenia. W obronie jego wystąpiło trzech mówców: Kaiserfeld, Demel, Oberleithner, a trzech innych, Pummerer, Rechbauer i hr. Kiński będą jeszcze zanim przemawiać. Wymieniłem nazwiska obrońców tak jak wczoraj wymieniłem nazwiska mowców przeciwnych, aby pokazać, jak dalece traktat ten porozrywał dawniejsze przyjaźnie polityczne. Kaiserfeld ze Styryi mówił ze stanowiska nauki i wolnego handlu, głównie jednak mowa jego była skierowaną przeciw koledze swemu styryjskiemu Waserowi, który wczoraj atakował traktat dla tego, że dąży do zniżenia ceł. Po Kaiserfeldzie wystąpił jego wielki przyjaciel polityczny Herbst, wszelako na samym wstępie uderzał na Kaisersfelda, a tem samem na traktat. Rola jednak Herbsta jest w téj sprawie tak zabawną, że znacznie stracił na powadze, jakiéj dotychczas używał. W wydziale nie taił on wprawdzie słabych stron traktatu, lecz mimo tego przemawiał i głosował za nim, bo upatrywał w nim znaczne korzyści, a szczególnie w konwencyi kartelowéj, która zapobiega przemycaniu towarów. Dziś zapomniał o tem wszystkiem: Dziś widzi w nim same niekorzyści, a konwencyę kartelową tak lekceważy, że ją po prostu wyśmiał. Powiadają, że wyborcy jego, przemysłowcy z profesyi, sprawili w nim tę metamorfozę. Po Herbście zabrał głos baron Hock komisarz rządowy, reprezentant traktatu. Ławie ministeryalnéj służy podług regulaminu prawo zabierania głosu po zamknięciu dyskusyi, i prawa tego używają zawsze ministrowie i ich zastępcy, bo przez to usuwają od siebie ciosy, któreby na nich spadały, gdyby dalsza dyskusya była pozwolona. P. Hock jednak nie używa tego prawa, idzie on śmiało w ogień każdéj chwili, a dziś wystąpił wśród saméj dyskusyi, pomimo, że minister Plener silnie go powstrzymywał. I rzeczywiście wiele dokazał bar. Hock, odpowiadał bowiem Herbstowi przez półtory godziny, a mimo tego Izba słuchała go z wielką uwagą, czego nikt dotąd z ławy ministeryalnéj jeszcze nie dopiął. Przedmiotem swoim silnie przejęty, zna go dokładnie, w polemice rozwinął wielką zręczność, i jakkolwiek nie uciekał się ani do dowcipu, ani do ironii, zadał jednak wielki cios swoim przeciwnikom, a największy panu Herbstowi. Po nim zabrał głos za traktatem Demel, adwokat z Cieszyna na Szląsku, jeden z najliberalniejszych posłów lewicy, z jéj przywódzcami przeto ściśle związany. Mowa jego sprawiła największe wrażenie; rozwinął w niéj bowiem historyę polityki handlowéj w Austryi, i przypomniał, że ile razy, jeszcze za czasów Metternicha zabierano się do umiarkowania ceł, przemysłowcy wówczas już jak dzisiaj p. Skene wołali, że chcą ich pogrzebać w ruinach. Nie radził przeto zważać na ich krzyki, bo zapewniał, że zawsze podnosić oni będą głos boleści, ile razy przyjdzie do zniżenia ceł. Te dwie mowy wywołały wielką konsternacyę w obozie przemysłowców; następny ich mowca poseł Giskra cofnął się od głosu, w jego kolej wstąpił Stamm, lecz tło maczył się słabością zdrowia, a wypowiedziawszy kilka słów, usiadł spokojnie. Przemówił nareszcie za traktatem przemysłowiec p. Oberleitner, poczem p. Taschek zażądał zamknięcia dyskusyi. Przy głosowaniu jednak nad jego wnioskiem okazała się tak mała różnica, że trzeba było imiennie głosować. Taschek nie dopuścił atoli tego, i cofnął swój wniosek. Na tem skończyło się posiedzenie, dalsza więc dyskusya odłożona do jutra, chociaż w sobotę Izba nie miewa teraz posiedzeń.

Wrocław 19 maja.

† Obrady Izby poselskiej odbywają się z coraz większym pośpiechem; nie skończą się jednak przed Zielonemi świątkami; chyba że rząd, widząc bezskuteczność długich tegorocznych rozpraw w takich właśnie kwestyach, do których największej przywięzywał wagi, rozwiąże jeszcze w końcu Izbę i zamknie sejm. Rzeczywiście, trudno sobie wyobrazić, jaką korzyść dla kraju ma to bezskuteczne parlamentowanie. Potwierdzenie traktatów handlowych przez Izbę ma więcej formalne niż materyalne znaczenie. Jak traktat handlowo-celny zawarty z Francyą zyskał bez trudności przyzwolenie Izby, tak i traktat takowy zawarty z Austryą, przychodzący w tych dniach na stół, zostanie przyjęty, chociaż nie bez opozycyi. Opozycya zwróciła się najsilniej przeciw artykułowi, zastrzegającemu Austryi prawo odnowienia w każdym czasie układów o połączenie się jej ze Związkiem celnym. Ale po oświadczeniu pełnomocnika rządowego na jednem z posiedzeń komisyi, że z artykułem tym traktat stoi albo upada, opozycya złagodniała, i obawa odrzucenia traktatu znikła. Tymczasem los jego rozstrzygnie się w Izbach wiedeńskich, a to nie będzie bez skutku na uchwałę Izb pruskich.

Inne dwa ważne przedmioty bliskich obrad Izby poselskiej są: kwestya marynarki i kwestya kosztów wojny duńskiej. Pierwsza jest także już w połowie rozstrzygnięta. Komisya, która się jej rozpoznaniem zajmowała, odrzuciła nie tylko projekta rządowe, lecz wszystkie poprawki, wnioski i rezolucye wychodzące od członków komisyi.

Główną przyczyną takiego bezwzględnego obejścia się Izby ze sprawą najpopularniejszą w Niemczech jest naturalnie stan bez budżetowy kraju, około którego się wszystko obraca. Utrzymanie jednej z kardynalnych zasad konstytucyi uważa się za rzecz ważniejszą od wszelkich inny potrzeb i wymagań chwili, chociażby takowe naglący miały charakter. Nie obejdzie się jednak bez tego, aby na posiedzeniu publicznem nie usiłowano, nawet ze strony posłów opozycyjnych, dać sprawie tej innego obrotu. Sama *Nationalzeitung* widzi się obradami i uchwałami komisyi spowodowaną do oświadczenia, że nie pojmuje, dla czegoby Izba nie miała uznać słuszności projektu rządowego, mianowicie co do urządzenia portu Kiel i co do zaciągania ludności Księstw do marynarki pruskiej? Upór stronnictw politycznych bywa jednak zwykle silniejszym od najgłębszego przekonania. „Jeśli uznam słuszność projektu rządowego, będę moralna obowiązana głosować za nim i uchwalić żądane fundusze; a jakże się to da pogodzić z bezbudżetowym stanem kraju?“ Tak opozycya Izby rozumuje. Na to można odpowiedzieć, że rząd przecież nie ignoruje budżetowego prawa Izby, skoro jej takie projekta przedstawia, i od jej uchwały czyni wykonanie ich zawisłem. Pozostaje zawsze kwestya militarna jako pierwsza i główna, dotąd nieusunięta przyczyna tych wszystkich konfliktów.

Kwestya kosztów wojny duńskiej ulegnie zapewne podobnemu losowi. Komisya nie ma zamiaru wciągnąć ich na rachunek zwyczajnego budżetu. Czyliż przez to cośkolwiek zyska? Nic zgoła ani pod zasadniczym ani pod finansowym względem. Pieniędze wydano i pokryto funduszami skarbu i przewyższkami budżetu, a zwrot ich włożony będzie na Księstwa. Wydatek zrobiony był bez przyzwolenia, a nawet bez wiadomości Izby. Może być i bez przyzwolenia jej uregulowany. Z czynami dokonanemi równie trudna sprawa na polu polityki wewnętrznej. Spodziewać się przynajmniej należy, że Izba zmuszona będzie objawić choć na samym końcu obrad opinią swoję w sprawie Księstw. Właśnieby to było na czasie, bo sprawa znajduje się chwilowo jak w zamęcie. Obrady Izby może przyczynią się do wyprowadzenia jej na jasność dzienną, uzupełniając pamiętnik rządu; może, ale bez czynów, kładących koniec układom, sprawa załatwić się już nie da.

Część literacko-artystyczna.

O Kościele akademickim
Ś. ANNY W KRAKOWIE.

Dawny kościół uniwersytecki. Budowa dzisiejszego. Nazwiska artystów, których są tam prace. Skarbiec, nagrobki akademików.

Po kilku zarysach z dziejów krakowskiej szkoły podanych w *Czasie* (z r. 1864 od No. 39 do 59), pozostaje nam jeszcze u grobów i trumien akademików, wspomnienia nasze zakończyć — więc o kościele świętej Anny krótką wiadomość podamy.

Jednocześnie z przeniesieniem uniwersytetu z Bawołu do nowego kolegium, spotykamy się z będącym obok niego kościołem, którego patronat ma sobie akademia przez Jagiełłę nadany. Tę świątynią murowaną z cegły rozprzestrzenił w r. 1428 X. Jan z Wielunia wraz z Isnerem (*Lib. benef.* II, 12), a następnie r. 1535 biskup Piotr Tomicki kollegiatę tutaj uposażył. Prawie przez trzy wieki gromadziły się w owym kościele akademickie tradycye, wychowywali święci, a grzebali sławni. Więc też wtedy, gdy w końcu XVII stólecia zamierzono zburzyć tę świątynię, silna w akademii znalazła się opozycya. Nie chcieli się krakowscy mistrzowie rozstać z swojemi pobożnemi pamiątkami, pragnąc raczej restauracyi starego kościoła, niż stawiania nowego. Przecież przemogły opinie ówczesne — do zburzonych lub przerestaurowanych przez siebie świątyń, i tę jeszcze siedemnaste przydało stólecie. Więc groby znakomitych zrównano z ziemią, niwelując przestrzeń pod nową budowlę; zaś pomniki dawne przydały się do murowania podwalin. Ledwo ocalał sarkofag zrobiony r. 1539 na ciało św. Jana Kantego, którego przez poszanowanie świętości potłuc nie śmiano. Wspomnieliśmy o tym monumencie mówiąc o mieszkaniu Kantego. Została też jeszcze w nowym kościele z dawnego spiżowa chrzcielnica (lana 1646 r.); zaś stare ołtarze posprzedawano do Wojnicza, Żywca, Mszczanicy, Poremby, Igołomii i Dembicy. Ciała pochowanych w tym starym kościele akademików, do jednego grobu przeniesiono.

Tak uprzątnięto się z przeszłością, aby nowy kościół tylko chwałą czasów własnych zapełnić. Sława cudów doznanych przy grobie śgo Jana Kantego, zgromadziła owe hojne dary, jakich wymagało wzniesienie tak kosztownej świątyni; zaś prowadzenie fabryki przez akademików sprawiło, że są nam znajome najmniejsze szczegóły budowy się tyczące. Wydano też o kościele św. Anny aż trzy opisujące go książki, jak: Andrzeja Buchowskiego (*Gloria Domini* etc. Kraków 1703), Ludwika Kosickiego (*Wiadomość historyczna* etc przy programie liceum św. Anny z r. 1833), X Marcina Tylkowskiego (*Krótki opis* etc. Kraków 1863 r.); wreszcie do ostatniego wydania *Klejnotów* Pruszcza (z r. 1745), dołączono obszerną o akademickim kościele wiadomość. Nie mamy tedy potrzeby uzupełniać owych drobiazgowych opisów, ale chodzi nam raczej o jak najogólniejsze streszczenie dziejów tej nowej świątyni, której podwaliny położył w r. 1689 Jan Małachowski, biskup krakowski; zaś X. profesor Sebastyan Piskorski, fabrykę prowadził. Nie było prawie nikogo z możnych, coby się do uposażenia budowy nie był przyłożył — król Jan III, dostojni panowie, a zarówno z nimi ubodzy akademicy z datkami spieszyli. Niektóre też części tej świątyni kosztem prywatnych stawały; i tak: X. profesor Krzysztof Swiński sfundował wielki ołtarz, X. biskup Kazimierz Łubieński na ozdobę grobu świętego Jana Kantego nakładał; dalej X. profesor Orłowski kaplicę świętego Piotra swoim kosztem wznosił; zaś X. Remigiusz Suszycki oratoryum ś. Katarzyny budował; znowu X. Piskorski kaplicę ś. Sebastyana; X. Przerembski ś. Jana Chrzciciela; Aleksander Myszkowski ś. Józefa, nakładem swoim stawiali. Xięża profesorowie Andrzej Krupecki i Marcin Waleszyński miedzią kościół pokryli, X. profesor Jan Rygalski wieże podniósł; a X. Adam Styrkowski posadzkę marmurową sprawił. Wszystkie te prywatne roboty wchodziły w całość planu; więc z ogółem kościoła w harmonii zostają. Jest on też doskonałym wzorem, wybornym tłómaczem owej epoki, w której sztuka z reminiscencyj i wątków klasycznych, wytwarzała budowle niesmacznie zdobione, przeładowane ornamentów zbytkiem. Szkoda, że to stawianie nowego kościoła nie przypadło w czasach kwitnącego renesansu; jak skoro nie szczędzono kosztów, a słynnych w owych chwilach mistrzów do roboty wezwano. Z całym też szeregiem imion artystów spotykamy się w tym tutaj kościele — i tak: *Tilman* architekt (którego był Stanisław ks. Lubomirski do budowy zamków swoich używał), kreślił plan pierwotny na wzór rzymskiej świątyni Karola Boromeusza; ten projekt przekształcony przez akademików (na podobieństwo kościoła ś. Jędrzeja delle Valle), wykonywał budowniczy *Franciszek Solari*. Stukator *Baltazar Fontana* Włoch z Como, wraz z bratem swoim Franciszkiem, kierował zdobieniem. Podniebia sklepień i kopuły, oraz ściany okrył malowaniami *Karol Dankwart* inaczej *Tanquartem* zwany; jego też pędzla, także *Pawła Poganiego* Medyolańczyka z Vasoldo, oraz *Karola* i *Innocentego Montich* (Bolończyków) są obrazy w ołtarzach — z tych wielki, malował *Jerzy Eleuter* malarz nadworny króla Jana, zaś te co zdobią stalle wykonał *Szymon Czechowicz*. Wreszcie *Jan Liszkowicz* rzeźbił marmury, *Antoni Frączkiewicz* wykonywał roboty snycerskie, *Jan Olbrychowicz* pozłotnicze, *Szymon Sadkowski* budował organy, *Jakób Erlicher* lał chrzcielnicę, *Antoni Arkusiński* brązowy pomnik dla Kopernika; *Jan Ceypler* robił srebrny relikwiarz na głowę ś. Jana Kantego.

Materyału swojskiego użyto do budowy całej, sprowadzając marmury białawe ze Skały, szare z Regulic, czarne z Czerny, czerwonawe z Chęcin; zaś ciosy z Pińczowa i Myślenic, a gips z Toń i Koniuszy.

Lubo przez cały prawie wiek XVIII przyczyniano kościołowi zdobień, przecież już w r. 1703 wmurowano nad wejściem głównem napis dedykacyjny; bo wtedy biskup Kazimierz Łubieński budowlę poświęcił. Sądzono, że stanęła wspanialsza akademicka świątynia, niż ta którą w Krakowie Jezuici wznieśli; odtąd więc dziwić się sobie poczęli, wysławiając własne dzieło! Ksiądz Piskorski po skończeniu budowy rozpoczął swojem kazaniem szereg panegiryków o kościele śej Anny. Nie było znakomitego dzieła budowniczego w Europie, z którem by nie porównywano naszej świątyni; sądząc, że nie tylko w Polsce, ale na całem świecie słynąć jej się godzi. W tym rozpędzie pochwał, których echo aż się w naszych odezwało czasach, imiona budowniczych i malarzy, z któremi się spotkaliśmy przy budowie tego kościoła, do potęgi pierwszorzędnych mistrzów porosły; tak że Eleuter na tym nowym artystów Parnasie, polskim Rafaelem został!

W miejsce tedy owych uroczystych tradycyj jakie wiały z owego dawnego kościoła, w którym po przeniesieniu akademii z Bawołu pierwsze *Veni Creator* zabrzmiało; tylko te panegiryczne przechwałki w broszurach i kazaniach o nowej świątyni czytamy. Grób ś. Jana Kantego, oraz procesya kanonizacyjna ku jego czci w r. 1775 odbyta, prawie jedyną są tutaj z przeszłości pamiątką. Ośmnaste bowiem stólecie skończone niewiarą encyklopedystów, nie miało tyle moralnego bogactwa, aby niem sobie starczyło; tem mniej więc własnem zasobem przyszłość wyposażyć mogło. W ostatnich czasach i akademicy przestali łączyć się grobami z tym swoim kościołem, odkąd ich na powszechnym cmentarzu chować poczęto. Więc chłód jakiś owiał uniwersytecką świątynią — tak dalece, że mimo legatów Grzegorza Ochabowicza i biskupa Łubieńskiego, którzy na jej restauracyą fundusz zostawili; bliskim jest nasz kościół ruiny, do której od lat wielu powoli już zmierza. Dla tego szukam przyczyny niszczenia się akademickiej świątyni w braku ciepłych tradycyj i w tem co chłodem nazwałem, bo wierzę, że gorąca pobożność wiernych i gorliwość kapłanów, kościołom upaść nie pozwala.

Zanim poszukamy tutaj nagrobków i wizerunków profesorów krakowskiej szkoły, nadmienimy jeszcze, że świątynia akademicka jest wzniesioną

Paryż 17 maja.

? W politycznym świecie tutejszym od kilku dni prawie zupełna panuje cisza. Wiadomości z Algieryi są bez żadnego znaczenia. Z Ameryki, oprócz szczegółów o śmierci zabójcy Lincolna i ciągłem więzieniu osób o współnictwo z nim podejrzanych, niemasz nic nowego. Wewnętrzne niesnaski w Hiszpanii ciągle się wikłają, lecz nie pozwalają jeszcze przewidywać dalszego rozwoju swego w przyszłości. Misya Vegezzego, na chwilę przerwana, zaiewała dzienniki tylko do rozpatrywania jej przyczyn i początków. Mowa księcia Napoleona w Ajaccio, zapewne tylko w ogólnikach zakończona, dopiero dzisiejszą pocztą nadejdzie. Wiadomości o dalszych układach w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, która już wszystkich aż do mdłości znudziła, mówią tylko o konferencyach Benedettego z Bismarkiem i nieporozumieniach Bismarka z br. Goltzem, które także nic więcej przedstawiają zajęcia. We Francyi cisza zupełna... Jednakże pośród tej ciszy zmowy robotników ciągle się mnożą i rozszerzają zwolna na wszystkie rzemiosła. Poruszenia te, jakkolwiek głuche, powolne, spokojne i domagające się tylko powiększenia powszedniego kawałka chleba, sprawiają jednak z niektórych punktów widzenia wrażenie zatrważające i niepokoją tak rząd, jak i warstwy zamożne. Niespokojność ta wzrosła w tej chwili do tego stopnia, że minister spraw wewnętrznych uznał się spowodowanym nakazać prefektom policyi, ażeby wygotowali obszerny i szczegółowy o tej sprawie memoryał, i posłał go Cesarzowi. Zastrzedz można i tutaj, iż chcąc o znaczeniu tych niepokojów trafnie osądzić, należy fantazyi twarde założyć wędzidło: niepokoje te nie są ani porozumieniami rewolucyjnemi, ani nawet świadomem się bie przygotowaniem do takich poruszeń; tem nie mniej należy je od chwili do chwili mieć pilnie na oku, bo są znakiem swojego czasu, znakiem świadczącym jawnie, nie że robotnikom ich płaca nie wystarcza na życie, ale, że w ogólności tak podrożały rzeczy, któremu stan robotniczy nie w stanie wystarczyć, i wymaga zmian radykalnych, znakiem narastającej zwracającym tem większą na siebie uwagę, ile, że niekonsekwentnie to, które robotników objęło, jako z powodów innych, także i inne warstwy społeczne obejmuje i niebo w innej postaci, lecz także się coraz głośniej objawia.

Szeroko i długo trzebaby pisać, ażeby ten objaw, którym chętnie nazwał moralną reakcyą przeciwko niemoralnym kierunkom i wpływom, we wszystkich powodach i formach opisać. Może i książka nie wystarczyłaby na to: bo zwykle niejednej książki potrzeba było, ażeby zło, który się stał zawykłuszonem i prawie zamienił w obyczaj, tak jako nagłości odsłonić i wstręt przeciwko niemu obrzydzenie obudzić. Nieraz nawet najznamienitsze dzieła i najznamienitsi ludzie nie podołali temu zadaniu, którem sprostał dopiero w przeciągu całej epoki wzrosły i wyrobiony duch nowych pokoleń. Dziennik w ocenie podobnych objawów przy oznacza tylko szczegółowe punkta takiej epoki; korespondent dziennika dostarcza tylko do tego faktów lub spostrzeżeń. Owóż i ja dziś tylko takiego faktu dostarczę.

Przed kilku dniami wyszła tu broszura, która prawie tyle narobiła hałasu, jak „Les propos de Labienus“, bo też w gruncie rzeczy do tej samej kategoryi należy. Tytuł jej jest: „Teresa i jej wiek.“ Któż jest ta Teresa, której imieniem autor broszury tytułuje epokę chrześcijańską naszą? Dla czytelników nieobeznanych bliżej z wewnętrznem życiem Paryża, okoliczność ta wymaga wyjaśnień. Owóż ta sławna Teresa, która dzisiaj jest jedną z najgroźniejszych postaci Paryża, jest niczem więcej, jak kawiarnianią śpiewaczką, w rodzaju włóczących się często po Polsce arfistek, śpiewaczką zatem najniższego rzędu, ale na kolosalne w swoim sposobie rozmiary. Brzydka jak noc i nie młoda, zbudowana niezgrabnie, koścista, chuda, a do tego z głosem zniżającym się prawie do barytonu, śpiewa piosnki wcale nie skromne, czasem niezmiernie śliskie, nawet więcej niż śliskie, i towarzyszy swemu śpiewowi gestykulacyą, nie tylko zawsze bardzo wyraźną, a często zniżającą się razem z jej głosem na najniższy stopień cynicznej niemoralności. Nigdy i nigdzie wszystkiemi namiętnościami napiętnowana twarz obyczajowej korrupcyi nie objawiła się światu tak bez żadnej zasłony, z takiem najgrawaniem się ze wszystkich ideałów ludzkiego umysłu i serca, z takiem sponiewieraniem ludzkiej godności i z tak zuchwałą świadomością swojego panowania nad społeczeństwem, jak ją można obaczyć w pieśniach i ruchach Teresy. Mimo tego, a raczej właśnie dla tego Teresa pobiera od właściciela kawiarni, w której recytuje swe piosnki, płacę daleko wyższą niżeli najznamienitsze śpiewaczki, bo 72,000 franków rocznie. Kawiarnia ta codziennie jest przepełnioną a nawet oblężoną widzami, a jej primadonna zabiła dziś swoim rozgłosem wszystkie inne sławy Paryża. Lecz nie dość na tem. Wszystko to bowiem w mieście takiem, które ma dwa miliony ludności i w którem wysiada codziennie sto tysięcy podróżnych, możnaby jeszcze, chociaż nie usprawiedliwić, to wytłómaczyć, gdyby kawiarnię tę zwiedzała tylko populacya niska albo ciekawi podróżni. Lecz tak nie jest. Do kawiarni „Alcazar“, a zatem w ogóle w takim wypadku, cały Paryż uczęszcza. Teresa od wszystkich gorące odbiera oklaski, co więcej, bywa wciąż zapraszana do prywatnych salonów, mieszczańskich, pańskich a nawet dyplomatycznych, i tam takie same daje przedstawienia. Teresa dzisiaj stała się modą, stała się wyrazem smaku i obyczajów, stała się zwierciadłem jednego z tych celów, do którego dobiegło obyczajowe zepsucie teraźniejszego społeczeństwa we Francyi. I nie było dotychczas ani jednego głosu, któryby wśród grzmiących oklasków wypanych monstrualnej obrzydliwości, wydał krzyk oburzenia; nie było ani jednej ręki, któraby się w górę podniosła i dała znak: Stójcie! bo to nie ludzka zabawa, ale są bydlęce pląsy godziwie wcielonego szatana.

Otóż pierwszy krok na tej drodze postawiła wyżwspomniona broszura. Broszura ta jest źle napisaną. Nie kapłan ją pisał, lecz organista. Nie widać w nim namaszczenia, a ledwie poczucie. I duch skrzywiony i formy niepodobnie. Oskarżenie Teresy w dialogu z X. Lacordaire. Błąd kolosalny: *Ne misceantur sacra profanis!* Ale zawsze jest to coś przynajmniej — a jest to rzeczą wielkiej wagi, że głos ten, mimo że nie cały jeszcze prawdę, przejęty, w gruncie rzeczy nie bardzo są mowny, a więc i nie bardzo donośny, stał się przecież tak bardzo donośnym i wywołał tak wiele hałasu. Widać stąd, że ta korrupcya, kunsztowną zaszczepiona ręką i umiejętnie kierowana, ogarnęła wprawdzie wiele warstw społecznych, ale nie całość narodu; widać, że „największy bólów ból“, owo „narodu duch otruty“, nie da się zastosować do Francyi, której jądro jest zdrowy, jakimkolwiek chorobom ulegają liście i konary. I tak jest w samej istocie. Moskiewskiego to rodu historyozofia, która niestworzone opowiada powieści o zgniliźnie Zachodu, o przeżyciu się rasy romańskiej, o rozpadaniu się jej społeczeństw, a że na przyszłość podobnie cywilizacyi zachodniej, a o młodości, czerstwości i sile przeznaczenia świata rasy słowiańskiej. Słowianie będą mieć wielką przyszłość przed sobą, zwłaszcza jak im się to Rosya Piotrów Wielkich i Mikołajów z pod ich znakiem przeznacza; ale i Zachód ma jeszcze przed sobą długie i świetne życie, i jakkolwiek grożą mu niebezpieczne choroby, jakie go opadają, nie ma się skąd przypuścić, że jest zgubiony. Choroby, jakie go opadły, są chorobami wzrostu i młodości, a nie zgrzybiałości i śmierci. Zbytek to krwi i ciał bujnych fantazyi, który nie będzie odpowiednio użyty, staje się materyałem nieświadomym swych popędów; zdrowie ma jego mocniejszych, obliczonych na jego właściwość, owszem przeciwnie w ich nadzwyczajnej pełności. Zbytek to krwi i siły, który nieraz zawsze w ciało uderza i jak na chwilę wywołać sokiem powszednim, a jak w tym jednym swoim sposobie choroby, jak w jednym ciele, jak dziś zdrowie rodzi chorobę, potrafi i od chorobę w końcu pozbyć. Lecz choroby te nie są jak w końcu chorobą. Tak to obecny stan obyczajów we Francyi można uważać tak, jak kiedy to czasem się w lecie wydarza duszne powietrze: zdaje się, że już niem oddychać nie można, że lada chwila już się świat cały udusi; tymczasem kilka grzmotów donośnych, kilkanaście błyskawic, kilka przytem piorunów, a potem kilkogodzinna ulewa — i znowu się cała przyroda uśmiecha do słońca, jak gdyby świeżo wyszła z wszechmocnych rąk Stwórcy. Tak samo i Francya wyjdzie z tej atmosfery dusznej, zarażonej pierwiastkami chorobliwemi i niektóre jej członki roztaczającej: życzyć jej tylko należy, ażeby jej oczyszczenie mogło się obejść bez ofiar... Czy broszurka w mowie będąca jest już stanowczym krokiem na tej drodze, za którym dalsze nastąpią? czy jest tylko sporadycznym objawem jakiejś zdrowo czującej jednostki? tego nie umiem rozstrzygnąć: pewną wszakże jest rzeczą, iż duch narodu zaczyna się wszędzie pomału rozbudzać ze snu i rozpatrywać dokładniej we wszystkich drogach, któremi dotąd go prowadzono — a przeto słusznie spodziewać się można i dalszych tego rodzaju objawów.

Rzym 15 maja.

Piękną i okazałą była wczoraj ceremonia beatyfikacyi wielebnej Maryi Anielskiej, karmelitanki bosej, urodzonej w Turynie 1661 r. z dawnego domu hrabiów Santena i bliskiej krewnej świętego Alojzego Gonzagi, zmarłej zaś w tejże stolicy r. 1717. Malowidła były misterne, dekoracye w prezbiteryum bazyliki z osobliwym wykonane smakiem, oświetlenie mniej może rzęsiste niż innemi razy, ale znakomitego rysunku. Karmelici ze wszystkich stron świata znajdowali się na obrzędzie beatyfikacyjnym swojej siostry, albowiem jednocześnie odbywa się w Rzymie kapituła jeneralna tego zakonu, na którą synowie św. Teresy ze wszystkich się krajów pozjeżdżali. Wiele także znakomitych rodzin z arystokracyi piemonckiej, spokrewnionych z błogosławioną, przybyło umyślnie do Rzymu. Ku wieczorowi tysiące osób napełniało bazylikę, kiedy Ojciec święty przyszedł z kardynałami kongregacyą obrzędów składającymi, złożyć uroczysty hołd nowej błogosławionej. Oczekiwano przemówienia papieskiego w chwili, kiedy mu jenerał zakonu i postulator sprawy podawali żywot i obraz Maryi Anielskiej; że zaś była ona Włoszką i mieszkanką Turynu, spodziewano się, iż mowa Papieża będzie miała kolor polityczny. Ale oczekiwanie powszechne zawiedzionem zostało: wbrew bowiem zwyczajowi Ojciec święty dał tylko błogosławieństwo apostolskie jenerałowi i postulatorowi, ale zupełne zachował milczenie. Wczoraj ukazał się był okólnik kardynała wikarego oznajmiający, że Papież nadaje odpust zupełny wszystkim, co bazylikę w uroczystość beatyfikacyi Maryi Anielskiej odwidzą i modlić się będą według intencyi Jego Świątobliwości. Odpust ten był niezwykłym, a nigdy się przedtem nie zdarzało, by z dnia na dzień ogłaszano takowy: odpusty bowiem zapowiedziane bywają kilkanaście dni pierwej. Mówią zatem, że nagła jakaś potrzeba publicznych modłów czuć się dała, skoro tak pośpieszny rozkaz nastąpił. Jaka była intencya Ojca świętego? Nie wiadomo. Mniemają jednak, iż stan kościoła włoskiego i rokowania rozpoczęte przez pana Vegezzego nie były jej obcemi.

Wiadomości nadeszłe z Turynu są jednak pomyślne. Tak król jako i ministrów przyjęli nader przychylnie osnowę ugody kościelnej przywiezioną na piśmie przez p. Vegezzego. Ministrowie przeciwni toczącym się układom z Rzymem, jak Lanza i Sella, wystąpić nawet mają, i dają im za następców br. San-Martino, p. Rattazzego lub nawet samego p. Vegezzego. W takim razie nie on by tutaj wrócił, ale przybyłby na jego miejsce p. Cassinis, dawny minister. Akt układów w formie protokółu podpisanego przez obie strony, uzyskawszy podpisy króla i ministrów przesłany będzie do Rzymu, a Ojciec św. następnie treść jego objaśni w Allokucyi lub w Encyklice i ogłosi przytem biskupów. Tutaj od wyjazdu p. Vegezzego stronnictwo reakcyjne potężnie pracuje przeciw niemu; aż do ostatniej chwili nie traci ono nadziei, że układy zerwać się jeszcze dadzą. Znaczna część prelatury niechętnem patrzy na nie okiem; powtarza, iż Pius VII inaczej sobie postąpił i niezważając na owdowiałość tylu decyzyj, pasterzy aż do końca mianować nie chciał. Odżywający, jak powiada, liberalizm Piusa IX stanie się zgubnym dla niego, bo utwierdzi obecny stan Włoch, protestacye upadłych książąt osłabi, a tak Dworowi rzymskiemu jako i tym ostatnim odbierze potężną dźwignię prześladowania religijnego i naglących a nigdy niezaspokajanych pod rządem włoskim potrzeb kościelnych, jakich przeciw takowemu skutecznie dotychczas używano. Stronnictwo liberalne w Rzymie i większa część dzienników na półwyspie, także życzą sobie zerwania układów, gdyż widzą w nich zrzeczenie się Rzymu i współistnienie zjednoczonych Włoch z władzą świecką Ojca świętego, jakiego jedynie pragnie mniejszość i Cesarz Francuzów. *L'Unita cattolica* staje się echem trwogi i niespojności konserwatywnego stronnictwa; pisze ona: „Nie możemy pojąć, jak nawet katolickie dzienniki po tamtej stronie Alp wychodzące wpadają w sidła, wierząc w podobieństwo jakiej bądź zgody między Papiestwem, to jest zastępstwem Chrystusa na ziemi, a rewolucyjną Italią, czyli królestwem Szatana na tym świecie. „Należy wyznać, iż kraj w którym prasa klerykalna, takich wyrażeń używać bezkarnie może, mówiąc o państwie pod którego rządem żyje, jest krajem wolnym całą gębą.

Trudności więc wszelkiego rodzaju zręczną i przebiegłą dłonią nagromadzone wzrastają zwolna i pokryjomu w szkopuł, o który rokowania p. Vegezzego, gdyby nie były poparte silnem postanowieniem Papieża i szczerem współdziałaniem Włoch, rozbić by się jeszcze mogły. Zewnętrzne do nich przystępują znienacka trudności. W dyplomatycznych kołach powtarzają od dnia wczorajszego, iż Austrya i Rosya założyły protestacyą przeciwko układom, i że tak baron Bach jako i baron Meyendorff bardzo się niekorzystnie i ostro wyrazili o nich przed kardynałem Antonellim w skutek otrzymanych z Wiednia i z Petersburga instrukcyi. Czy zaś wyrazy ich postawiły formalne *veto* tych mocarstw, wiedzieć jeszcze nie można, ale przynajmniej półurzędowa nagana jest niewątpliwą.

W Meksyku rzecz się ma lepiej niżli przed tygodniem. Rokowania, co już się miały ku zerwaniu, zyskały pomyślny obrót. Komisarze czynią ustępstwa, a Papież łaskawym się także okazuje. Kardynał Antonelli dokłada żarliwych starań, by do zgody i do porozumienia się wzajemnego przyszło.

Onegdaj obchodzono urodziny Piusa IX. *L'Osservatore romano* wyszedł w błękitnych ramkach ozdobnych godłami papieskiemi i długie złożył powinszowanie.

Umarła w Rzymie księżna Gabryela córka Lucyana Bonapartego i Krystyny Boyer ur. w Marsylii r. 1795.

Kraków 19 maja. C. k. ministerstwo stanu nadało opróżnioną posadę sekretarza przy uniwersytecie krakowskim c. k. koncepiście finansowemu Hankiewiczowi. (Dr Weigl dawniejszy sekretarz uniwersytetu, przeniesiony został na własną prośbę ze względów zdrowia na czasowy stan spoczynku).

Wiedeń 19 maja. W chwili, gdy to piszemy ważą się szanse nowego traktatu w Izbie poselskiej. Niechcemy zapuszczać się w domysły, kto w rezultacie górę otrzyma: telegram nie długo zapewne trzymać nas będzie w niepewności, a więc nie pora do domysłów. Prawdę powiedziawszy, obrót jaki sprawa traktatu wziął w Izbie, pomięszał szyki wszelkim wnioskom i konkluzyom, do których dotychczasowa fluktuacya opinii w Izbie i poza Izbą uprawniała. Dziecko wśród ciężkich bólów porodzone, traktat ów z razu srogich doświadczał kolei: zarzucono mu nieprawowitość pochodzenia, wietrzono w nim sprawkę pruską, dar Danaów. Z czasem opinia stała się sprawiedliwszą: dopatrywano się w traktacie stron dobrych, a nie zadługo nieuprzedzona większość uznała, iż ze stanowiska teoryi nic mu nie ma do zarzucenia, a ze stanowiska praktyki przyznać mu trzeba stanowisko racyonalne, zdrowy pogląd na rzeczy, który w tem wybitnie się nacechował, iż uznając Austryę za kraj rolniczy interes rolnictwa w pierwszym stawiał rzędzie. Była to chwila, gdy rząd złożył swą propozycyę do laski marszałkowskiej. Pod wrażeniem tego przekonania, większość bardzo znaczna oświadczyła się w wydziale za przyjęciem bezwzględnem traktatu. Uchwała wydziału zdawała się już przesądzać uchwałę Izby. Tymczasem dyskusya w Izbie wykazała, jak wielką jest w niej siła interesów partykularnych. Drobna mniejszość wydziału wyrosła tu do rozmiarów bardzo poważnego stronnictwa, które wznieciwszy wprzód agitacyę po swej myśli w krajach bliżej Wiednia położonych, słowom swoim z trybuny rzuconym użycza powagi nieomylnego głosu opinii publicznej. Jak dotąd walka ta wykazała tylko ogromną przepaść rozdzielająca interesa materyalne różnych krajów monarchii.

Podawszy w numerze wczorajszym wniosek większości wydziału, winniśmy teraz poznajomić czytelników naszych z opinią mniejszości owej, nieprzychylnej przyjęciu traktatu. Wniosek jej i umotywowanie tegoż, którego podjął się poseł S k e n e, streszczamy w krótkich słowach jak następuje:

Zmiana polityki handlowej w chwili radykalnego przeobrażenia monarchii, byłaby nowem a wielkiem złem dodanem do już istniejących. Popieranie handlu zagranicznego przyniesie nieobliczony uszczerbek produkcyi i kapitałom krajowym. Pierwej należy dojść do ładu z budżetem, podnieść walutę, oprząść kraje koronne kolejami i innemi środkami komunikacyjnemi, a wówczas dopiero pomyśleć o obniżeniu ceł. Traktat handlowy stoi w najściślejszym związku z taryfą. Proces przemiany w polityce handlowej winien być uprzedzonym terminem przechodowym, któryby dozwolił wycofać bez straty kapitały zaangażowane w przedsiębiorstwach na ofiarę przeznaczonych. Niezbędną jest taryfa racyonalna, oparta na wartości towarów, i na istniejących stosunkach handlowych. Przyczyny tu wymienione wystarczają zaprawdę, aby usprawiedliwić odrzucenie traktatu, który nie zapewnia ani finansowych ani handlowych korzyści. Art. 6 propozycyi rządowej zgubnym jest dla gospodarstwa ekonomicznego Austryi: pozostawia on w rękach ludów monarchii tylko rzemiosła, które najmniejszy zysk przynoszą. Produkcya austryacka musi upaść pod obuchem nowego traktatu: korzystnym jest tylko kartel celny, lubo i ten stanowczego wpływu nie wywrze, bo produkcya, która pragnie utrzymania cła umiarkowanego, nie obawia się przemytnictwa. Art. 25 nowego traktatu wyklucza prawie Austryę od zjednoczenia w przyszłości ze związkiem celnym. Wpływ swój za granicą może Austrya ustalić tylko potężnym rozwojem politycznym i materyalnym: zwrót zbyt nagły w polityce handlowej sprawi skutki wręcz przeciwne.

Konkluzyą tego wywodu jest: 1° nie należy zapuszczać się w narady nad traktatem handlowym ze związkiem celnym przed ułożeniem ogólnej taryfy celnej; 2° należy rząd zawezwać, aby od d. 1 lipca r. b. na granicy związku celnego zaprowadził drogą konstytucyjną prowizoryum w pobieraniu ceł trwać mające aż do chwili pozyskania mocy obowiązującej przez ogólną taryfę celną.

Przytoczywszy opinię większości i mniejszości wydziału przystępujemy do nakreślenia obrazu dyskusyi, która się nad kwestyą przyjęcia lub odrzucenia traktatu wywiązała, zapowiadając z góry, iż specyalność przedmiotu dozwala nam ująć dyskusyę w najwęższe tylko ramy.

Jak już wiadomo, zapisanym jest do głosu cały poczet przeciwników traktatu, z których pierwszy W i n t e r s t e i n głos zabiera. Wiadomo, iż poseł ten w wydziale poparł swym głosem propozycyę rządową: od tego czasu jednak zmienił zdanie swoje, wnosząc na posiedzeniu czwartkowem, aby Izba odroczyła dyskusyę nad propozycyą rządową aż do chwili, w której ogólna taryfa celna mająca prowizorycznie obowiązywać od dnia 1 lipca r. b. przedłożoną będzie Izbie do postąpienia z nią w myśl konstytucyi.

Wniosek ten dostatecznie poparty natrafia na silny opór reprezentanta rządowego br. H o c k a. Mowca poprzedni — przemawia — żąda przedłożenia prowizorycznej taryfy celnej, mającej wstąpić w życie z d. 1 lipca. Ale jakaż to jest owa taryfa? W tej chwili trudno zaprawdę coś o niej powiedzieć. Jeżeli Izba przyjmie przedłożony sobie teraz traktat, wówczas taryfa owa prowizoryczna zgadzać się będzie najzupełniej z taryfą dotychczasową w pozycyach nowym traktatem nie dotkniętych; w pozycyach zaś dotkniętych traktatem owym dozna podwyższenia w porównaniu z pozycyami taryfy z Niemcami o całą wysokość cła zagranicznego związkowego. Jeżeli Izba odrzuci traktat z 11 kwietnia r. b., wówczas rząd będzie zniewolonym ułożyć nową prowizoryczną taryfę, której układ będzie następującym: od cła założonego dotychczasową taryfą odjętym zostanie cło zagraniczne taryfy związkowej, a reszta ztąd otrzymana, większa od cła naznaczonego dotychczasową taryfą, będzie cłem obowiązującem w stosunkach handlowych między Austryą a Związkiem celnym. Cło zagraniczne nie ulegnie zmianom, cło tylko między Austryą a Niemcami dozna stósownego podwyższenia. Obie taryfy powyżej wspomniane ułożone są już przez ministerstwo, a orzeczenie Izby względem przyjęcia lub odrzucenia traktatu handlowego stanowić będzie, którą taryfę rząd Izbie przedłoży.

Mowca następny S t u m e r z uniesieniem wita wniosek Wintersteina, który nastręcza sposobność dojrzalszego zbadania sprawy. Przyjęcie traktatu przez rząd przedłożonego podcięłoby w zawiązkach młodą latorośl — przemysł austryacki — a z nią przepadłby na wieki i stan średni w Austryi, bo o samodzielnem opieraniu się konkurencyi zagranicznej przemysł austryacki myśleć wcale nie może.

Dr W a s e r, który z porządku głos zabiera, przeciwnikiem jest traktatu jako Austryak; bo traktat ów kosztem materyalnych ofiar nadweręża ścisłość związków z Niemcami, i jako Styryjczyk bo takowy o upadek przyprawia przemysł wyrobu żelaza w rodzinnym kraju mowcy.

Dr S c h i n d l e r jest ostatnim mowcą posiedzenia czwartkowego. Wywodzi on w pole cały arsenał cytat, przez które wije się jedną wstęgą słynny a ostry dowcip tego mowcy: szkoły i taryfy, ażyo i komunikacye, taryfy przewozowe i telegrafy w Austryi i za granicą dostarczają mu materyału do dowodzenia, iż zasady wolnego handlu w Austryi byłyby tylko niebezpiecznem hołdowaniem teoryi, byłyby doktrynerstwem zgubnem w praktyce. Zdaniem mowcy nawet Anglia i Francya, nie mówiąc już o Ameryce, nie mają u siebie wolności handlowej; a jeżeli dozwoliły gdzie wziąść górę jej zasadom, to tylko tam z pewnością, gdzie niechybna korzyść obojętną je czyniła na zasady.

Długa, bardzo długa mowa Schindlera zakończa posiedzenie czwartkowe, odłożone dla spóźnionej już pory do dnia następnego.

Ameryka.

Dzienniki nowojorskie i washingtońskie z osobliwą zaciętością utrzymują, że prezydent Konfederacyi południowej Jefferson Davis nie tylko wie-

---

z cegły, z użyciem do ozdoby piaskowca i gipsu. Kształt budowli przedstawia krzyż, którego poprzeczne ramie ma w pośrodku kopułę. Dwie nawy boczne tworzy sześć kaplic; zaś wieże wchodzą w skład frontonu ubranego bogatem gzymsowaniem, rzędami słupów i pilastrów.

Wnętrze kościoła przepełnione mnóstwem gipsowych, stiukowych, marmurowych, pozłotniczych i mozajkowych zdobień; ubrało się w malarskie, rzeźbiarskie i stukaterskie utwory licznego pocztu mistrzów, których imiona podaliśmy wyżej. Ołtarz ś. Jana Kantego, przed wszystkiem celuje tutaj; chociaż zamiast owej marmurowej trumny akademickiego patrona unoszonej przez dziekanów czterech fakultetów, a otoczonej podziwianemi w opisach kolumnami, wolelibyśmy oglądać dawny grobowiec świętego profesora, przy którym tyle się cudów spełniło. Wiek ubiegły nie rozumiał że bogactwo marmurów i rzemieślnicza doskonałość wyrobu, nie są wstanie zastąpić tego uroku jakim przeszłość i tradycya okrywają zabytki czasów minionych. Nie pojmowano, że chyba tylko arcydzieło sztuki walczyć może o lepsze z pomnikiem ubranym w cudów aureolą.

Skarbiec kościelny, przechowuje srebrny relikwiarz na głowę ś. Jana Kantego, oraz puszkę na N. Sakrament i kilka kielichów — wszystko wyroby krakowskie z XVII i XVIII wieku.

Dzwony z lat: 1538, 1541, 1783 i 1835.

Jest tu nadto w zakrystyi wspomniany już obraz wystawiający processyą w czasie obchodu kanonizacyi akademickiego patrona, także 9 wizerunków profesorów: X. S. Piskorskiego, X. Adama Opatowicza, X. Grzegorza z Sambora (*Vigilantius*), X. Marcina Waleszyńskiego, X. Marcina Oślińskiego, X. Macieja Federowicza, X. Andrzeja Krupeckiego, X. Szymona z Halicza i X. Marcina z Przesionska.

Imiona tych co w dawnym kościele pochowani byli, cytuje w swojej książce Buchowski; zaś w teraźniejszym kilka nagrobnych marmurowych płyt przypomina pamięć profesorów, jak: X. Sebastyana Piskorskiego († 1707) owego co budowę świątyni prowadził; oraz X. Józefa Rygalskiego († 1779), X. Andrzeja Krupeckiego († 1725) i X. Krzysztofa Sowińskiego († 1699), którzy się do jej ukończenia przyczynili — także X. Antoniego Żołędziowskiego rektora († 1785), X. Pawła Wojewódzkiego († 1690), X Jana Ekarta († 1730) Jacka Przybylskiego († 1819); wreszcie kilka nowych pomników ku pamięci niedawno pomarłych profesorów. Ten poczet zakończa monument wystawiony Kopernikowi (r. 1823) kosztem i pomysłem X. Sebastyana Sierakowskiego; oraz nagrobek Juliusza Słowackiego w r. 1849 zgasłego. Na zewnątrz kościoła są epigrafy dla akademików: X. Grzegorza Golińskiego († 1631), X. Kazimierza Stępkowskiego rektora, X. Walentego Widawskiego († 1601), X. Jakóba Górskiego († 1652), X Stanisława Różyckiego († 1632), X. Jana Grabowskiego († 1665), X. Samuela Formankowicza († 1692); wreszcie dla Antoniego Potockiego († 1766), dla ławnika krakowskiego Tomaszkiewicza, i napis ku pamięci Urszuli z Morsztynów Dembińskiej, oraz córki jej Salomei Wielhorskiej, położony przez miasto, z wdzięczności za otoczenie łańcuchami czterech kościołów krakowskich jak: NMPanny, Dominikanów, ś. Wojciecha i ś. Anny.

Tak tedy w akademickim kościele spotkaliśmy się zaledwie z 14 nagrobkami profesorów; a w tych pomnikach (licząc je po rok 1800) znaleźliśmy tylko cztery wizerunki. Chcąc więc uzupełnić nasz poczet wspomnień, przejrzymy jeszcze nagrobne nadpisy będące w krakowskich kościołach; sądzimy bowiem, że taki wykaz przyda się tym co także w świątyniach innych miast polskich (a nawet zagranicznych) poszukają pomników profesorów naszej akademii, poza Krakowem pomarłych.

Odszukane tym sposobem daty z nagrobków i portrety zdobiące zwykle pomniki, złączone z wykazem wizerunków przechowanych w bibliotece uniwersyteckiej, w auli i w amfiteatrze nowodworskim, utworzyłyby poczet cenny; bo mogący posłużyć do uzupełnień licznych studyów jakie poczyniono w celu przygotowania historyi *Almae matris*. W spisach epigrafów pomnikowych Starowolskiego, Sołtyka, Teleżyńskiego, po herbarzach i w innych źródłach, znalazłoby się wiele do uzupełnienia gromadzonego w tym kierunku materyału. Wreszcie gdyby każdy z dzisiejszych pp. Profesorów odszukał taki poczet poprzedników swoich, jaki Dr J. Majer ogłosił w wileńskiem *Zbiorowem piśmie* (II), wtedy mielibyśmy potrzebny każdemu piszącemu, wykaz nauczycieli jagiellońskiej szkoły.

Tutaj podamy spis nagrobków akademików, tych tylko z którymi spotkaliśmy się w kościołach krakowskich; szli bowiem często duchowni profesorowie na beneficya i kanonie, więc marli na probostwach wiejskich, gdzie też pilny badacz śledzić za nimi powinien. W Krakowie tedy w kościele *N. M. Panny* są pomniki: Jana Lukinsa kanon. katedr. krak., prawnika, rektora († 1750)— Łukasza Noskowskiego lekarza († 1532), Gabryela Joannickiego lekarza († 1645), Justa Słowikowskiego kan. kat. teologa i lekarza († 1654), Mikołaja Słowikowskiego kan. kat. krak., teologa i lekarza († 1688), Piotra Mucharskiego lekarza († 1666), Jana Nicza Leopolity, teologa († 1572).

W kościele św. Floryana: X. Marcina Oślińskiego rektora († 1720) — X. Kazimierza Stępkowskiego, rektora († 1772) — X. Mikołaja Krzanowskiego, rektora († 1798) — X. Stanisława Filipowicza († 1760) — X. Sebastyana Stryjewicza († 1681)— X. Jana Rachtamowicza Cinerskiego († 1784) — X. Andrzeja Kucharskiego, rektora († 1679) — X. Jana Radzkiego († 1682) — X. Józefa Grzegorza Popiołka († 1758) — X. Stanisława Markiewicza, rektora († 1730) — X. Piotra Szymakowskiego († 1754) — X. Franciszka Przewoskiego, rektora († 1701) — X. Wojciecha Papenkowicza, rektora († 1681).

W kościele XX. Misyonarzy: Jana z Oświęcima Sacrana kan. kat. rektora († w połowie XVI wieku).

W kościele ś. Michała: X. Gabryela Węgrzynowicza († 1684).

W kościele ś. Piotra: X. Kazimierza Jarmundowicza († 1762).

W kościele ś. Mikołaja: X. Franciszka Tokarskiego († 1693). — X. Fr. Kaczorowicza (†1689).— X. Klemensa Krupskiego († 1604). — X. Zachar. Tesznarowicza († 1712). — X. Jana Kopciowicza (1684). — X. Marcina z Pilzna rektora († 1591).

W kościele na Piasku: X. Tomasza Świnarskiego († 1641). — X. Stanisł. Czaplica († 1648).

W kościele XX. Marków: X. Wojciecha Wałkowicza († 1669).

W kościele XX. Bernardynów: Kazimierza Putanowicza (bez daty śmierci).

W kościele XX. Franciszkanów: Sebastyana Petrycego († 1616). — Jana Turobiniusza rektora († 1575).

W kościele XX. Dominikanów: Wojciecha Nowopolskiego (†1558).— Piotra Słowackiego (†1588). Andrzeja Grutiniusa († 1590). — Benedykta z Koźmina († 1559). — Stanisława Radoszyckiego († 1588).— Stanisława Zawadzkiego (Picus).

Nakoniec *w Katedrze na Wawelu:* Jakóba Górskiego Dra praw, archid. gnieźn., kan. i archiprezb. krak. († 1585). — Macieja Łąckiego, Dra praw, rektora, archid. gnieźn., scholast. władysław., dziekana łowick. kan. krak. († 1557). — Jakóba Naymana Dra praw, kan. krak., rektora († 1641).— Daniela Sigoniego Dra teologii, kan. krak. († 1638).

Wreszcie znajdujemy wzmianki o następnych jeszcze pomnikach dziś w katedrze nie istniejących: Stanisława Bątkowskiego Dra teologii, kan. krak. († 1617).— Marcina Bełzy kan. krak. († 1542).— Piotra Gorczyńskiego kan. krak., rektora († 1616).— Jana ze Słupia kan. krak. († 1488). — Zygmunta Dra praw, proboszcza stężyckiego, sandeckiego, kan. krak., rektora († 1582).

W tym poczcie przywiedzionych nagrobków przeszło 60 akademików, zabraknie zapewne kilku jeszcze takich, na których w napisach pomnikowych tytułu nauczycielskiego nie podano obok innych zmarłego godności. Ci wreszcie co za naszych czasów pomarli, na powszechnym leżą już cmentarzu.

Jak owoce pięciowiekowych trudów mistrzów naszej *Almae matris* spłynęły do ogólnej skarbnicy oświaty ojczystej, tak i pamięć o tych nauczycielach narodu złączyła się jużto z dziejami kościoła, jużto kraju, jużto z postępem nauki; że dziś oto chcącemu w jeden poczet zasłużonych, choćby same te imiona zgromadzić, z mozołem przychodzi odszukiwać je w historyi, w archiwach, po bibliotekach, na grobowcach i cmentarzach. Godziłoby się, aby nasze pokolenie przekazało następcom, pełny obraz pięciowiecznych dziejów krakowskiej szkoły, dzieło, którego po tylu już badaczach napróżno spodziewaliśmy się dotąd.

†

dział o zamachach na wolność i życie naczelników rządu Unii, ale że był nawet tych zamachów moralnym twórcą. W żadnym kraju oświeconym nie przyjdzie na myśl nikomu dowodzić publicznie i jawnie, że ktoś jest zbrodniarzem, zanim sądy winę jego orzekną, a tem mniej, zanim przeprowadzonem zostało śledztwo. A tu śledztwo jeszcze nie rozpoczęte, a już same nawet urzędowe dzienniki głoszą, że Davis kazał zabić prezydenta, ministrów i jenerałów rządu, z którym był w otwartej wojnie. Że zabójstwo Lincolna i zranienie obu Sewardów, że dawniejsze podpalanie hotelów w Nowym Jorku i na jego przedmieściu Brooklyn, było dziełem spisku, to nie ulega wątpliwości, ale ztąd daleki jeszcze wniosek, aby spiskiem tym kierowali naczelnicy konfederacyi. Wszystkie mniemane dowody, na jakie dotychczas powołują się oskarżyciele gazeciarscy, wystarczą zaledwie na domyślny poszlak, z którego śledztwo sądowe korzystać może, ale które nie wystarczy sądowi mającemu oprzeć swój wyrok nie na domysłach lub kombinacyach, ale na dowodach. Nienawiść tylko namiętnościami politycznemi rozogniona może poprzestać na takich oskarżeniach. Nienawiść ta podsyca opinię publiczną tak dalece, iż łatwo stać się może, że wyroki pod wpływem jej zapadać będą sumarycznie i doraźnie, bez względu na formy postępowania prawnego. Za rewolucyi francuzkiej na takich podstawach opierano wyroki śmierci, a historya dowiodła, czem one były, ilu niewinnych oddało głowę pod topór.

Następujące domysły i poszlaki są dotychczas wymienione po dziennikach jako dowody. Zbierzemy je krótko. Pierwotny plan zasadzał się na tem, aby naczelników rządu uprowadzić żywcem jako zakładników, a w razie tylko niebezpieczeństwa zabić. Ofiarami temi mieli być Lincoln, poprzedni wiceprezydent Hamlin, jenerał Grant, marszałek Izby deputowanych kongresu Colfax, ministrowie Seward Welles i Stanton. W domu pewnym samej stolicy w Washingtonie, trzymanym przez niejaką panią Greene, była urządzona podziemna kryjówka, podminowana, dokąd mieli być naczelnicy rządu w pierwszej chwili ich schwytania uprowadzeni, zanimby ich wywieziono na południe. Takich domów miało być kilka w stolicy. Dotychczas znani są ci tylko spiskowcy: Wilkes Booth, zabójca Lincolna, zabity, gdy go brano; jego towarzysz wraz z nim przytrzymany Harrold; dalej rodzina Garrota, u którego ich wzięto, chociaż nie ma pewności, czy należeli oni do spisku; lekarz, który opatrywał zranionego w nogę Bootha i przewoźnik, który go przeprawiał nie jest także przekonany o wspólnictwo, bo miał on go tylko za uciekającego oficera armii południowej; dalej pani Surratt; Payne, którego uwięziono w domu Sewarda, gdy się nazajutrz tam zjawił; Jakób Thompson, Henryk Mac Donald i Klemens Clary, tajni ajenci Południa bawiący w Kanadzie, posądzani o napad do kraju Ohio; Kennedy i Beale; następnie Atzeroth, z którym Payne miewał stosunki, Arnold i Mac Laughin. Aresztowano dotąd około 300 osób z różnych przyczyn, a między temi prawie wszystkich członków teatru, gdzie Lincoln zabitym został, posądzonych o przygotowania do zamachu lub o ułatwienia Boothowi ucieczki. Liczba ta zapewne będzie się zwiększać. Tymczasem rząd Unii nałożył cenę na głowę członków rządu konfederacyi.

Wychodzące w Nowym Jorku *Daily News* występują przeciw licznym twierdzeniom, jakoby Jefferson Davis zabrał ze sobą znaczne sumy. „Jest to dowodem tak nieszlachetności jak i nierozsądku, powiada przytoczony dziennik, jeżeli się miota obelgi na powalonego nieprzyjaciela. Słyszeliśmy od osoby zupełnie wiarogodnéj, że p. Davisowa sprzedała wszystkie swoje srebra, aby zebrać potrzebne sumy na ucieczkę. Jakiekolwiek mogą być błędy p. Davisa, to przecież byłoby zbrodnią do niedarowania, gdyby ktoś powątpiewał o jego poczciwości.“

Za ilustracyą do usposobienia, jakie panuje teraz w północnych Stanach, posłużyć może wreszcie i następująca wiadomość o spólnikach Bootha, którą podaje *New-York Wordl*, a szczególniej uwagi, jakie amerykańskie dzienniki dodają do każdego nazwiska osoby uważanej za spólnika Bootha. Osoby te i uwagi o nich są następujące:

„*Spangler*, maszynista teatru, prawdopodobnie będzie na śmierć skazany.

Samuel Arnold, który wiedział o spisku i pochwalał go, był spiskowcem, ale nie posiadał odwagi potrzebnej, aby być skrytobójcą; zapewne także będzie na śmierć skazany.

Kapitan *Willie Jett*, którego uwięziono w Bowling Green. On to wziął Bootha do siebie na konia i ułatwił mu ucieczkę. Zapewne będzie także powieszony. Jeżeli mu dowiodą, że znał mordercę, to będzie to jego nieszczęściem.

Azeroth czy *Abzerodt*, mieszka w hrabstwie Charles w Marylandzie. Z pewnością będzie powieszony. Jest to morderca z instynktu i temperamentu; dość zobaczyć jego twarz, aby się o tem przekonać.

Pani *Suratt* jest, tak jak Booth był mistrzem spisku, jego mistrzynią. Ma ona zimną krew i jest okrutna, zatem zasługuje na śmierć.

Mac *Laughlin*, przyjaciel i spólnik Bootha, umrze bez odwagi.

Doktor *Mudd* w Bryantown, mógłby za swą bojaźliwość skazanym być na śmierć. On to w sobotę rano opatrywał Boothowi nogę, a dopiero w niedzielę wieczorem dał o tem znać. Mógł on nie znać Bootha i jak dowiedziono, nie mógł jeszcze wiedzieć o mordzie na Lincolnie popełnionym; ale jest on znanym secesyonistą i za policę asekuracyjną na swe życie musiałby dziś zapłacić niezawodnie cały dochód ze swej posiadłości.

Jan *Lloyd* będzie z pewnością straconym. On utrzymywał hotel pani Suratt w Surattsville, ukrył obu morderców, dostarczył im broni, i nie doniósł wcześnie o spisku, chociaż o nim wiedział.

Młody *Herold* czy *Harrold* był z Boothem na folwarku Garrett, towarzyszył mu w ucieczce, był jego przewodnikiem i sługą i będzie na śmierć skazanym pomimo wszelkich obron adwokackich, które chcą z niego zrobić waryata lub Mormona.

Jan *Suratt* będzie powieszony, jeżli go tylko uchwycą. Wiedział on o strasznej zbrodni i powinien razem z matką odebrać tę samę karę.

Payne albo *Wood*, morderca Sewarda, morderca najęty, będzie także stracony.

Pan i pani *Adams* w Nowym Jorku. Jest podejrzenie, że znali Bootha i pomagali mu.

Wilson, także w Nowym Jorku. Wprawdzie nie przyznał się do niczego, ale niezawodnie wiedział o zamiarze zbrodni.“

Takie wyroki wydają nie sądy, lecz dzienniki. Osoby interesowane mogłyby się do nich odezwać słowami naszej bajki: „Źle się bawicie; wam idzie o igraszkę nam idzie o życie“.

— Zdaje się, że prezydent Johnson nie czuje się całkiem bezpiecznym, bo otacza się zawsze znaczną strażą przyboczną, która ma nakaz nie wpuszczania nikogo, kto pisemnie nie poda swojego nazwiska i sprawy o którą mu chodzi. Użyto wszelkich możliwych środków, aby zapobiedz wszelkiemu zamachowi na prezydenta.

— Telegraf doniósł był o okropnéj śmierci 1400 żołnierzy powracających zniewoli statkiem parowym na Misisipi. Ostatnie dzienniki amerykańskie podały następujące bliższe szczegóły o tym strasznym wypadku: Parowiec „Sultana“ przybył płynąc z Nowego Orleanu, d. 21go z. m. do Vicksburga. Kocioł jego już wtenczas był uszkodzony i naprawiono go w Vicksburgu. Poczem zabrał 1996 żołnierzy i 200 oficerów, którzy niedawno wypuszczeni zostali z niewoli z Cahawba i Andersonville, przybył 28go bez przypadku do Memfis, a zaopatrzywszy się w węgle udał się w dalszą podróż. Ale zaledwie upłynął siedm mil angielskich, pękł kocioł, a w kilka minut stanął okręt w płomieniach i spalił się do powierzchni wody. Z pomiędzy 2107 osób na statku się znajdujących tylko 203 uszło bez znaczniejszych uszkodzeń, 500 leży w szpitalu w Memfis resztę zaś wraz z kapitanem podobno zginęli.

Memfis Bulletin donosi o tym samym wypadku: Parowiec pod dowództwem kapitana Mahona, przybył 26go kwietnia z Nowego Orleanu z 2200 podróżnymi, pomiędzy którymi było 1961 żołnierzy na słowo wypuszczonych jeńców z Vicksburga, reszta zaś zwykle podróżni. O godzinie 1éj rano opuścił parowiec Memfis i zaledwie oddalił się o 8 do 10 mil od miasta, kiedy nastąpiła eksplozya. W jednéj chwili objęły płomienie cały okręt, którego szczątki leżą dziś na mieliznie. To co się działo na statku bezpośrednio po wybuchu nie da się opisać. Ludzie setkami lecieli w powietrze, skąd nieżywi albo pokaleczeni spadali do wody, albo na skały. Szczęśliwi byli ci, którzy od razu zginęli; pozostali przy życiu zazdroszczą im śmierci. Niektórzy zostali w ścisłem znaczeniu słowa rozszarpani do tego stopnia, że pojedynczych części ciała nie można było rozpoznać. Z 15 kobiet i prawie tylu dzieci 3—4 pozostało przy życiu, ale nie bez pokaleczenia; reszty nie znaleziono nawet ciał. Niektórych, którzy na szczęście swe wrzuceni byli do wody, zaniósł prąd ku miastu i oni to dali pierwszą wiadomość o tym wypadku. Z Memfis pospieszono na ratunek nieszczęśliwym, których część wyratowano.

Podobne wypadki nie są wprawdzie rzadkie w Ameryce; ten zaś o tyle jest ważniejszy, że spotkał jeńców z niewoli wracających.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 maja. P. Steinike, o którego odstawieniu do Krakowa zamieściły wczoraj dzienniki wiedeńskie telegram z Pragi, był tu wczoraj odstawiony, lecz jak dziś mówiły osoby, które go odwiedzić chciały, — p. Steinike już wywieziony stąd dziś został.

— Nr. 46 lwowskiego dziennika *Praca* z d. 18 bm. został skonfiskowany, jak nam donoszą, za artykuł wstępny o konserwatyzmie u Polaków i za artykuł kronikarski o karach, jakim dotąd ulegli dziennikarze lwowscy. *N. f. Presse* wymienia również w liście ze Lwowa kary dziennikarzy tak więzienne jak i pieniężne, i to nie w samym tylko Lwowie, ale również i w Krakowie, jednak pod względem Krakowa wiele napotykamy tam zmyłek i opuszczeń tak co do naszego dziennika, jak i co do innych pism, które tutaj różnemi czasy wychodziły.

— Nie mamy nic przeciw używaniu więźniów do robót za murami kryminału, skoro tego dozwalają przepisy więzienne. Ale w imieniu tychże przepisów musimy się oświadczyć przeciw przeprowadzaniu więźniów przez najludniejsze ulice miasta i to w chwili, w której te najwięcej są ożywionemi. Przez kilka dni byliśmy świadkami, jak więźniów z ulicy Wiślnej czy S. Anny przeprowadzano przez Rynek i ulicę Grodzką do kryminału, — wczoraj spotkaliśmy cały oddział tych nieszczęśliwych prowadzonych w południe przez plantacye w stronę dworca kolei. Przypominamy tu § 85 instrukcyi więziennej, który zaleca więźniów używać do robót tylko w najbliższej okolicy (nächster Nähe) więzienia, i to pod warunkiem, iż nie należy się do niej udawać przez ulice ożywione ruchem. Mniemamy, iż robimy przysługę władzom sądowym donosząc o tem nadużyciu organów podrzędnych.

— Donoszą nam z Zakopanego, że gdy zbliża się już pora udania się w góry na żętycę, przeto donieść wypada, że teraz w Zakopanem wiele nastało ulepszeń co do mieszkań. W ostatnich bowiem trzech latach wiele nowych i porządnych stanęło domów góralskich, tak, że goście przybywający czy na kilka dni tylko dla zwidzenia uroczych Tatrów, czy też na dłuższy pobyt, znajdą dogodne pomieszczenie. Pomiędzy temi domami odznacza się szczególniej z pięknego i wygodnego swego położenia dom Jana Gąsienicy *vulgo* Staszeczka, całkiem dla gości wystawiony. Ma on widok na najwyższe nowotarskie tatrzańskie szczyty; zaraz pod oknami, bo tylko przez drogę, strumień przeczystej wody płynącej od źródła Białego Dunajca Kalasówką zwany, a z drugiej strony także o jakie 50 kroków, źródło wybornej tatrzańskiej wody. Dom ten składa się z czterech izb, kuchenki w sieni i schówki na poddaszu. Inne domy, już nieco dalej od kościoła są: tak zwany Tomusia, Macieja Kasprusia, Szymka, Jaśka Walczaka, Michała Walczaka, Macieja Sleczki, Wójciaka, Rejusi, Krzeptowskiego, Nędzy i wielu innych; te są urządzone w połowie dla gości a w połowie dla gospodarstwa. Jest jeszcze jeden dom także całkiem dla gości urządzony, p. Małego kasyera hut zakopańskich. W miarę, jakby gości przybywało na stałe mieszkanie przez lato, wypadłoby i te zabudowania rozszerzyć, ale na dziś jeszcze niema przeludnienia.

— *Gaz. Lwowska* pisze: Podług wiadomości telegraficznej z Kołomyi, rozdał przybywający tamże adjutant JCKMości baron Föyervary dnia wczorajszego pomiędzy ubogich pogorzelców dodatkowo 1100 złr., razem przeto 5,600 złr.

— Na wiedeńskich wyścigach konych 21go, 23go i 25go maja, biegać będą między innemi konie z Galicyi: hr. Wład. Dzieduszyckiego klacze „Patryotka“ i „Haliczanka“, ogier „Dowcip“ i hr. Rozwadowskiego ogier „Rewolwer.“

— Ajenci czescy w Warszawie ściągają do Królestwa swoich rodaków włościan, z którymi zawierają umowy na lat 6 obiecując im: chłopu 20 rubli rocznie, kobiecie 15 rubli, chłopcu 10 rubli, a prócz tego wszystkim pewną ilość zboża i ziemniaków. Z okolicy Pardubic, Lutomyśla i t. d. już około 500 osób wyniosło się do Królestwa Polskiego na zarobek w ten sposób. Po sześciu latach, jeżliby nie chcieli pozostać, odesłani będą bezpłatnie do granicy.

— D. 4 maja w mieście Wołożynie w Oszmiańskim powiecie pożar zniszczył 100 domów, w tej liczbie dom zajmowany przez stanowego. Dnia 5 tegoż miesiąca w mieście Ejszyszkach z powodu pęknięcia komina w mieszkaniu stanowego (urzędnik policyi powiatowej) i silnego wiatru zgorzało 120 domów, to jest całe prawie miasteczko, którego ludność w liczbie 1100 osób a 228 rodzin, pozbawioną została całej chudoby i pozostała bez dachu; zginęła przytem jedna kobieta, która dla uratowania mienia weszła pod strych domu, w którym mieszkała.

— Dnia 19go maja mimo, że niebo wyjąwszy późnego wieczoru w większej części zakryte było chmurami, które z wiatrem cichym przeważnie wschodnim ciągle napływały, termometr jednak doszedł w cieniu do + 19°,2 od + 10°,2 rano zaś dnia 20 maja o godzinie 6tej wskazywał + 10°,0. Barometr szedł w górę w ciągu dnia i stał wieczór o godzinie 10ej na 333‴,24.

— W niedzielę dnia 21go maja, S. Heleny; w poniedziałek bnia 22go maja, S. Julii panny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski p. Sobiesława Gawrońskiego o dozwoleniu prenotacyi sumy weksl. 668 złr. na rzecz p. Racheli Bertram na dobrach Boleń; kur. Dr Geissler. — Sąd kraj. lwowski p. Kazimierza Stefana Młodeckiego o dozwoleniu na próśbę p. Teresy Kownackiej ekstabulacyi praw jego z dóbr Gaje starobrodzkie i Buczyna; kur. Dr Wszelaczyński. — Sąd pow. w Horodence p. Wincentego Kopestyńskiego o wniesionej przeciw niemu skardze przez Leibę Katza o unieważnienie i ekstabulacyę 40 dukatów z domu pod l. 137 w Horodence; term. ust. rozpr. 15 lipca; kur. Aleksander Kolankowski. — Sąd pow. w Brodach o zalegających od lat 22 w depozycie dokumentach, dotyczących następujących mas: Józefa Reinischa, Katarzyny Hausner, Mojżesza Kohl, Henr. Bajerstädtera, Mojżesza Jaffa, Abrahama Strizowera, Juliana Woronowicza, Anny Hupalińskiej, Michała Cyrańskiego, Fryderyka i Barbary Jungów, Ozjasza Kopowicza, Salomona Schneiera, Dawida Pollaka, Piotra i Anny Sobczakiewiczów, Estery Holberstam, Praksedy Tromickiej, Jakóba Passowera, Magdaleny Strzeleckiej, Leczera Hameczuika, Jacentego Jurczeńka, Ewy Gadello, Satanowera Abrahama, Ebermana Mechla, Ferency Georga, Rozalii Persowskiej, Dische Kople, Bernsteina Jakóba, Racheli Balter, Polakiewicza Nestora, Herscha Turmera, Heleny Helling, Samuela Łopatynera, Rebeki Ziegler, Mojżesza Wallacha, Semona Mozejczuka, Slamy Firyaka, Leiby i Lemla Sussermanów, Dymitra Harąszczuka, Szymzna i Stefana Sołtysów, Kowalskiej Łucyi, Jüdela Nathansona, Solomona Kühnruse, Franciszka Hubnera, Salomona Satanowera, Efrusi Herscha, Fröschlicha Franc., Natansona Jakuba, Maryanny Grzybowskiej, Salomona Fröschla; term. zgł. do roku i 6 tyg.

Licytacye: W d. 23 czerwca w Złoczowie, sprzedaż realności tamże pod l. 102, cena wyw. 3882 złr. 75 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Andrychów 16 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·00, żyto 2·50, jęczmień 2·20, owies 1·50, groch 0·40, bób 0·00, proso 0·00, tatarka 0·00, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 5·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar 1·80, słoma 0·80, konicz na paszę 0·00.

Głogów 16go maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 1·85, owies 1·35, groch 2·90, bób —, proso 2·80, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·40, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·30, słoma 0·85, konicz na paszę 0·00.

Tarnów 16go maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·21 żyto 2·17, jęczmień 2·00, owies 1·50, groch 0·00, bób 0·00, proso 0·00, tatarka 0·00, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 9·50, miękkie 7·25, siano (za cetnar) 1·30, słoma 0·80, konicz na paszę 0·00.

Kolbuszowa 17 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 1·80, jęczmień 1·80, owies 1·40, groch 4·00, bób 0·00, proso 2·00, tatarka 2·20, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 6·50, miękkie 5·00, siano (za cetnar) 1·00 słoma 0·80, konicz na paszę 0·00.

Z produktów galicyjskich jedna tylko wódka podniosła się dość znacznie na targu wiedeńskim. Zdaje się, iż szczupłe nader dowozy większy popyt i lepsze ceny wywołały. Towar gotowy płacono po 46 c. za stopień i wiadro czyli po 92 c. garniec okowity 80° Tr. Nie jest to wszakże cena, któraby mogła zachęcić do wywozu na targ wiedeński, transport bowiem jednego wiadra okowity do Wiednia kosztuje blisko 3 złr. Po strąceniu zaś takowych kosztów transportu wysełka do Wiednia bardzoby smutny rezultat wydała.

Rzepaki na wielu miejscach przepadły a wszędzie wiele bardzo ucierpiały. Ceny już zwolna podnosić się poczynają i pewno znaczniéj się jeszcze podniosą zbiór bowiem tegoroczny według wszelkiego podobieństwa do prawdy, bardzo, licho wypadnie. Wprawdzie nafta galicyjska i petroleum amerykańskie silnie zastępują użycie oleju rzepakowego; bez którego jednak całkiem obejść się nie można.

Na targach angielskich pszenica podniosła się od 1 do 2 szylingów na kwarterze, dowozy zaś z północnéj Ameryki bardzo dotąd były nieznaczne. Wszakże ceny pomimo tego podwyższenia tak są nader niskie, iż o wywozie z Galicyi pomyśleć nie można.

We Francyi ceny zboża zawsze niskie, w handlu zbożowym zupełna stagnacya. Paryż i kraj cały przepełnione ogromnemi zapasami mąki, któréj wyrób w młynach parowych przewyższa o wiele konsumcyę, chociaż ta dochodzi we Francyi do kolosalnych rozmiarów.

Handel wełną spoczywa dziś jak zwykle każdego roku, w przededniach jarmarków wiosennych. Popyt o sukno na ostatnim lipspim jarmarku był dość ożywiony; nadto spodziewać się można, że odbyt do Ameryki północnéj znacznie się ożywi w skutek szczęśliwego ukończenia wojny domowéj w Stanach Zjednoczonych. Wszystko to wróży dobre ceny na zbliżających się jarmarkach wrocławskim i berlińskim. U nas w Galicyi trudno przypuścić, żeby się ceny wełny podnieść jeszcze miały, bo ażyo na srebrze ciągle się obniżające, stoi temu na przeszkodzie.

Pokój w Ameryce północnej powinienby nam sprowadzić cokolwiek wyższe ceny nafty, spodziewać się bowiem można, iż znaczna część petroleum Stanów północnych znajdzie odbyt w Stanach południowych, z któremi dotąd handel zupełnie był przerwany. W skutek takowego zwrotu zmniejszyłyby się kolosalne dotąd dowozy petroleum do portów europejskich, a tem samem cena tego artykułu podniešćby się powinna przynajmniej o tyle, ażeby nafta galicyjska nie musiała walczyć o pierwszeństwo z petroleum pensylwańskiem na targu wiedeńskim, który w ostatnich czasach przesycony bywał dowozami petroleum, co nie mało się przyczyniło do obniżenia ceny nafty galicyjskiej.

W skutek pokoju amerykańskiego ceny bawełny cofają się wstecz w znacznych poskokach, i zanosi się na większy jeszcze upadek. Nader liczni handlarze bawełny i wyrobów bawełnianych znaczne poniosą straty, które nie jedną upadłość sprowadzą.

W miesiącu kwietniu wyrobiono w Galicyi wschodniej w 338 gorzelniach 4.906,015 gradusów czyli 61,325 wiader okowity 80° Tr.

Piwa wywarzono w 181 browarach 33,633 wiader.

Cukrownia w Tłumaczu nie była w ruchu w kwietniu b. r. W roku przeszłym wyrobiła w tymże miesiącu 6,000 cetn. suszonych buraków.

Soli wyrobiono w warzelniach galicyjskich w miesiącu kwietniu b. r. 43,929 cetnarów. W kwietniu z. r. 46,766 cetn. W tym roku więc mniej o 2837 cetn soli. (*Gaz. Lwow.*)

Peszt 17 maja. Silne wiatry. brak deszcza; padał on wprawdzie w okolicach Aradu i stronami w okolicach Cisy i Baczki, lecz był nader niedostatecznym, i dla tego zawsze go jeszcze potrzeba i coraz większe są obawy o urodzaje. Termometer pokazywał 13—16° ciepła, stan wody 6'5". Pomimo takiej nieprzyjaznej pogody, usposobienie handlu zbożowego pozostało słabem, gdy zaś młynarze się wstrzymują i potrzeby swoje na czas najbliższy już zaspokoili, przeto słychać tylko o pojedyńczych zakupach pszenicy. Odpowiednio do podnoszenia się cen zboża, podnosi się i cena mąki, tak, iż za gorsze i średnie gatunki płacą o ¼—½ c. wyżej.

Paryż 14 maja. Deszcz który w tym tygodniu w większej części kraju spadł, usunął obawy jakie wzbudzała susza; a dziś dochodzące doniesienia z prowincyi, wzbudzają nadzieję dobrych zbiorów.

Wywóz bydła rogatego i trzody do Anglii przybiera wielkie rozmiary, a głównym przedsiębiorcą tegoż jest p. Krauze w Dreznie, który przy pomocy swoich synów i agentów skupuje węgierskie świnie, i morawskie i czeskie opasowe woły, i przesyła je do Londynu. Płaci on na miejscu po 14 do 15 cent. za funt., a w Londynie, gdzie cena ta staje się większą o koszta żywienia i przewozu, sprzedaje po 50 do 55 c. Przewóz odbywa się koleją żelazną przez Pragę Drezno, Magdeburg do Bremy, zkąd bydło w całych ładugach odchodzi statkami parowemi do Anglii. Nie opłaca on asekuracyi morskiej, gdyż premia za ładunek okrętowy 500 do 800 wołów wypadłaby na blisko 20,000 złr., i dla tego korzystniej jest ryzykować, choćby bowiem burza raz z paręset sztuk bydła zniszczyła, to przecież jest to rzadki wypadek, i nagrodzi się go oszczędzonemi poprzednio premiami. P. Krause używa na kolejach rozmaitych ułatwień, tak np. ma wolny przejazd, nie płaci za czyszczenie wagonów pod bydło użytych, i cieszy się wszelką możliwą pomocą w celu jak najszybszego ekspedyowania bydła. Aby mieć wyobrażenie o obrocie tego handlu wypada nadmienić, iż p. Krause płaci samej kolei rządowej za (nördl. Staatsbahn) przewóz bydł około 100,000 złr. rocznie.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 19 maja. Państwa mniejsze niemieckie przysposabiają wniosek mniej więcej tej treści: Zgromadzenie związkowe zechce uchwalić, aby posłowie z Holsztynu i Lauenburga zostali do Zgromadzenia przypuszczeni, tudzież wyrazić wobec Austryi i Prus oczekiwanie, iż mocarstwa te poczynią niebawem przedstawienia względem tego, jak się porozumiały z sobą, szczególniej, co się tyczy bezzwłocznego zwołania stanów Księstw.

Hamburg 19 maja. (*N. f. Pr.*). Najświeższe doniesienia z Kopenhagi mówią: Rezydent duński przy dworze madryckim kapitan Falbe zamianowany został tymczasowym rezydentem w Wiedniu. Listy z Chrystyanii mówią, że król szwedzki przy sposobności spotkania się z Cesarzem Naploeonem nad Renem, będzie przemawiał za zwrotem północnego Szlezwiku Danii.

Paryż 19go maja. (*N. f. Pr.*) *Constitutionnel* ogłasza mowę ks. Napoleona w Ajaccio z wypuszczeniem jednak miejsc najgłówniejszych. *La Patrie* zaprzecza, aby między mową tą a rządem zachodziło jakie wspólnictwo. Tenże dziennik potwierdza, że po miastach amerykańskich otworzono bióro dla zamawiania wychodźców do Meksyku. Prezydent Johnson oświadczyć miał, że się wyprze tych wychodźców, jeżliby się zamienili w żołnierzy.

Paryż 19 maja. (*N. Fr. Bl.*). Arcybiskup Mechliński z kilku prałatami, po krótkim tutaj pobycie, w ciągu którego obcował tylko z księciem Arigi, wyjechał do Rzymu mimo woli króla Leopolda. Marg. Moustier otrzymał roskaz pozostania w Stambule. Niewątpliwe wejście Ratazzego do gabinetu włoskiego uważanem tu jest za początek dalszej zmiany osób.

Paryż 19 maja. (*Fr. Bl.*) Marszałek Bazaine zażądał znacznych posiłków, i jak słychać, rząd nietylko uczyni temu zadosyć, ale można spodziewać się wysłania niebawem znacznych sił francuskich do Meksyku.

Paryż 19 maja. (*Pr.*) *Monitor* nie ogłasza mowy ks. Napoleona w Ajaccio. Broszura Persignego przemawia za utrzymaniem władzy papieskiej w Rzymie. Sprawozdanie budżetowe przedłożone Izbie, oświadcza się bardzo energicznie przeciw zajmowaniu Meksyku. Doniesienia z Meksyku są bardzo niepomyślne; mówią, że kilku jenerałów odpadło. Rozchodzi się wieść, że jenerał Ortega wysłannik Juareza, otrzymał odpowiedź od Johnsona, że rząd amerykański nie będzie urzędownie wdawał się w sprawę meksykańską, ale nie przeszkodzi wdawaniu się prywatnemu. W skutku tego Ortega wyjechał 5go b. m. do Nowego Orleanu, aby tam urządzać oddziały zbrojnych ochotników.

Paryż 19 maja. Jutro wyjdzie broszura Persignego w formie listu do prezesa Senatu Troplong, napisana w duchu bardzo przyjaznym Włochom. Persigny ma przekonanie, że jedność włoska ostatecznie i trwale jest zbudowaną; mniema on, że Włochy będą kiedyś tak bogate, aby módz wykupić Wenecyę. Francya sprzymierzyła się z Włochami na to, aby rozbić panowanie Austryi, ale nie na to, aby w miejsce jej swoje panowanie narzucić; nagania on stronnictwo wielowładne dziś w Rzymie, które usposobione jest nienawistnie względem Francyi, i kończy wyrażeniem nadziei, iż nastanie pojednanie Papiestwa z zjednoczoną, wolną i niepodległą Italią.

Petersburg 19 maja. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza kilka dotąd niedrukowanych dokumentów polskich, udowodniających, że nowo kanonizowany Arcybiskup Połocki Kuncewicz odznaczał się w 17tym wieku okrutnemi prześladowaniami innowierców i w skutku tego stał się ofiarą wściekłości ludu. (Można się było spodziewać, że dzienniki rosyjskie, skoro się nieudało rządowi rosyjskiemu powstrzymać kanonizacyi ś. Józafata Kuncewicza, nie zaniedbają innych środków dla odjęcia aktowi kanonizacyjnemu znaczenia. Wszakże wystawiały one także Arcybiskupa Połockiego, jako rodowitego moskala. Jeżeli *Journal de St. Petersbourg* ogłasza list Lwa Sapiehy do Arcybiskupa, to list ów może jest nieznanym dokumentem dla jego czytelników, ale znany jest historykom i znany był w Rzymie. *Red. Cz.*).

Konstantynopol 17 maja. Zapewniają, że szach perski zamierza odbyć kilkomiesięczną podróż po Europie, dla obeznania się ze stosunkami europejskiemi. Szach wstąpiłby naprzód do Petersburga, a następnie zwiedziłby inne dwory.

Najważniejszą i najświeższą wiadomością jest nowy zamach na życie Cesarza Napoleona w Algieryi. Nie znane nam jeszcze do tej chwili szczegóły tego zdarzenia, bo jedynem źródłem, jakie mieliśmy dotąd, jest telegram prywatny kupiecki udzielony nam dziś po południu, który donosi o nagłym spadku papierów w skutku tego doniesienia z Algieryi nadeszłego, a następnie o pokrzepieniu się ich nieco za nadejściem doniesień uspakajających. Jeżeli to nie był manewr giełdowy, to spodziewamy się otrzymać przed zamknięciem dziennika jeżeli nie dokładniejsze szczegóły, to przynajmniej pewność, czy zamach był jaki lub nie.

Druga depesza pochodząca z Wiednia od jednego z najpierwszych zakładów pieniężnych mówi również o spadku papierów na giełdzie, a następnie o uspokojeniu się obaw z powodu zamachu na Napoleonów (sic). Czekamy przeto wyjaśnienia tej zagadki, a takowe chybić nie powinno, jeżeli nie jest to manewr graczy giełdowych na spadek.

Mówiąc już o Cesarzu Napoleonie, dodamy, że dzisiaj nie ma żadnych nowin świeżych o jego pobycie w Algieryi. Nie ma również szczegółów o poświęceniu w rodzinnem mieście Napoleona I i braci jego, pomnika w d. 15 b. m., przyczem ks. Napoleon miał mowę. Telegramy nie są zgodne nawet co do treści mowy; urzędownie zaś donoszą, że mowa była długą, że część główna poświęconą była wspomnieniu Napoleona I, a druga część miała postać programatu liberalnego. Niezgodność doniesień telegraficznych o tej mowie ztąd może pochodzi, że różni sprawozdawcy wydobywali z niej różne ustępy, za główne je podając.

W Wiedniu rozeszła się wczoraj wieść o rozbiciu się układów między Rzymem a Florencyą z powodu, że Papież niechce przyznać Wiktorowi Emanuelowi tytułu króla włoskiego, a tenże niechce ustąpić pod względem nominacyi biskupów neapolitańskich. Wieść ta jednak jest dosyć podejrzaną w obec tego, co donoszą z Paryża o broszurze ks. Persignego w sprawie włoskiej. Dyplomata ten nie stawiałby takiego pomyślnego horoskopu Włochom, gdyby przyglądając się stanowi rzeczy na miejscu, wątpił o przyjściu ugody do skutku. *Gen. Corr.* zapewnia i dziś, że bar. Bach obcy jest tym układom, gdyż tyczą się one spraw czysto kościelnych, i dla tego nie przyjedzie do Wiednia po nowe instrukcye. Nikt atoli nie twierdził, aby bar. Bach wpływał na pojednanie Papieża z rządem włoskim; lecz początkowo wyrażano tylko zadziwienie, iż wpływem swoim nie umiał przeszkodzić tym układom.

Jenerał Cialdini przybył do Madrytu 17go.

Doniesienia z Niemiec o przebiegu sprawy Księstw, obracają się około jednej osi: stanowiska obu mocarstw niemieckich, a pod tym względem nic nie zaszło nowego. *Gaz. krzyżowa* donosi z Paryża, że Cesarz Napoleon pragnie oddania Danii północnego Szlezwiku; lecz życzenie to jego dawno jest znanem.

Książę Mikołaj Czarnogórski przyjmowany był wczoraj przez Cesarza Jmci Franciszka Józefa. *Srbobran* zapewnia, że książę Michał Serbski zamierza go przysposobić za syna i następcę tronu, aby zapobiedz knowaniom przyjaciół dynastyi Karodzjordżewiczów. Jak wiadomo, książę Obrenowicz jest bezdzietny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych ukończone zostały obrady nad traktatem handlowym ze Związkiem cełnym niemieckim. Minister Plener odpierał w końcu rozmaite wystąpienia przeciw traktatowi handlowemu, za którym całe ministeryum obstaje, i zalecił przyjęcie takowego. Po końcowem przymówieniu się Brestla, wniosek mniejszości wydziału odrzucony został w głosowaniu imiennem 112 głosami przeciw 51; wniosek Wintersteina względem odroczenia obrad nad tym traktatem również odrzucony, a wniosek większości: przyzwolić na traktat handlowy, uchwalony został wielką większością.

Londyn 20 maja. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Izby niższej Griffith interpelował ministeryum, czy rząd angielski zamierza czynić przedstawienia rządowi Unii ze względu na postępowanie z naczelnikami buntu? Lord Palmerston odpowiedział, że rząd wcale nie zamierza wdawać się w cobądź.

Kursa. Wiedeń 20go maja wieczór Kolej północna 1830. — Akcye kredytowe 183·20. — Losy z r. 1860 93·05. — Losy z r. 1864 88 — Paryż 20 maja. Renta 67·15.

Zamykamy w nocy dziennik bez otrzymania telegramu z Paryża, którýby nam wyjaśnił wątpliwość co do zamachu; wszelako brak telegramu jest dowodem, że zamach był wymysłem spekulantów giełdowych. Niepodobna bowiem byłoby taić prawdy wtedy, gdy wypadek ten na wszystkich giełdach europejskich zrobił swój skutek. Renta paryzka przedstawia spadku jedynie 30 cent. w porównaniu z wczorajszą.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

TYGODNIK NAUKOWY,

pismo tygodniowe,

wychodzi co Środę **we Lwowie**, w objętości jednego arkusza, w formacie wielkiéj ósemki; zawiera rozprawy historyczne i literackie, rozbiory i krytyki dzieł naukowych, wiadomości z nauk przyrodniczych i społecznych, korespondencye naukowe z Paryża i rozmaitości literackie.

Prenumeratę miejscową przyjmuje: Biuro inseratowe p. *Ign. Hercoka*, (w Rynku pod l. 23.) i Księgarnia p. *K. Jabłońskiego*;

Listy prenumeracyjne: Administracya „Tygodnika Nauk." pod L. 37½ **we Lwowie.**

Prenumerata wynosi: w miejscu: poczta:
rocznie . . 5 złr. — c. 1 złr. — c.
półrocznie . . 2 „ 70 „ . . — „
kwartalnie . 1 „ 35 „ . . — „
miesięcznie . — „ 45 „ . . — „

Jako dodatek do „Tygodnika Naukowego," poczynie z Nr. 17 tegoż pisma, wychodzić w dołączonym co numeru osobnym arkuszu:

„Pamiętnik księdza Ciecierskiego, przeora OO. Dominikanów w Wilnie, zasłanego w Sybir r. 1797."

Pamiętnik, który obejmie *15 arkuszy druku* w zwykłéj ósemce, wynosi: dla *Prenumeratorów Tygodnika* 1 złr. 15 c. dla nieprenumerujących Tygodnik 2 złr.

(2525-1-3) T

Obwieszczenie.

Dla Domu przytułku i pracy potrzebne są następujące posady płatne:

1. Sekretarza, z roczną płacą 400 złr.
2. Inspekt ra Zakładu, z roczną płacą 150 złr., tudzież z mieszkaniem, światłem i opałem.
3. Inspektorowéj, z roczną płacą 100 złr., tudzież z mieszkaniem, światłem i opałem; nakoniec;
4. jednego Pachołka, z roczną płacą 50 złr., oprócz mieszkania, światła i opału.

Osoby życzące sobie otrzymać te posady mają w podaniach swoich wykazać wiek, stan zdrowia, stan wolny lub małżeński, ilość osób składających rodzinę, złożyć świadectwa moralności, służby odbytéj lub inne dowody ich uzdolnienia, i te podania złożyć do rąk Prezydującego w Radzie ogólnéj lub jego zastępcy, naj dalej do ostatniego Czerwca r. b., po którym terminie posady te stanowczo obsadzonemi zostaną.

(2765-2-3)

Kraków dnia 15 Maja 1865.

CENNIK NASION

sprzedających się w r. 1865

w BIÓRZE

ck. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego, Ulica Sławkowska,

dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.

	złr.	c.
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe, Obersdorfskie, szczególniéj plenne, garniec złr. 1 z opakowaniem . .	1	6
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec cent. 90 . . z opakowaniem	—	96
Buraki białe pastewne, wielkie podługowate, garn. cent. 90 . z opakowaniem . . (Wszystkie te trzy gatunki rosną w połowie nad ziemią).	—	96
Rzepa angielska (turnips) funt . . . na morgę funtów 3.	—	90
Lucerna oryginalna francuska, (Medicago sativa), na grunta żyzne i suche, bez opakowania, garniec . .	4	—
Konopie olbrzymie amerykańskie, wysiewa się na morgę 15—20 garn., garniec . . .	2	—
Rajgras angielski, (Lolium perenne) drobnoliściowy, na gazony, garniec . .	—	90
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec złr. 20 . . garniec . .	—	65
Rajgras włoski (Lolium aristatum) na dobre grunta, korzec złr. 20, garniec . .	—	63
Rajgras francuzki (Avena elatior) . korzec złr. 14, . . . garniec	—	43
Psia trawa kupkowa (Dactylis glomerata) korzec złr. 20 . . . garniec . . .	—	63
Miodowa trawa, (Holcus lanatus) korzec złr. 6 . . . . garn.	—	20
Kostrzewa łąkowa (Festuca pratensis.) na grunta wilgotne, szczególnie równie i łąki, korzec 20 złr. . . . . . garniec	—	63
Tymoteusz (Phleum pratense) korzec złr. 36 garniec po	1	15
Sporek (Spergula arvensis) wyborna roślina na zieloną paszę, na grunta suche— na morgę garn. 5 — 6, korzec złr. 18. garn. . .	—	60
Łubin żółty (Lupinus luteus) na grunta piaszczyste, suche i wilgotne — na morgę garn. 16—20 korzec złr. 10, garn. . . .	—	33
Rzepak letni, korzec złr. 32 garniec .	1	—
KOŃSKI ZĄB, czyli Kukurudza amerykańska	1	20
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych, w najpiękniejszym gat.		

Nasiona pastewne z produkcyi Kleczy-górnéj

znajdują się w Biórze Towarzystwa do nabycia, po cenach osobnym Cenniku objętych, przy „Czasie" i „Dzienniku Rolniczym" rozesłanym, który na każde żądanie może być dostarczony.

Dla dogodności kupujących, wyszczególniają się tutaj ceny

Mieszanek, jako najwięcéj poszukiwanych:

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10, korzec 7 złr. — Mieszanka Nr II. na grunta cokolwiek lepsze, na morgę garncy 8, korzec 9 złr. — Nr. III. na grunta miernéj dobroci, garn. 8, korzec 15 złr.— Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, wysiew średni od 6 — 8 garncy, korzec złr. 24. — Nr. V. na najlepsze grunta, na zakładanie łąk nowych, lub odnawianie starych, garncy 6 — 8, korzec złr. 32. Nr. VI zastępująca koniczynę, na morgę garncy 4, korzec złr. 44 w. a.

W razie przesyłki, za **opakowanie** w płótno, dodaje się przy każdym garncu po **6** c. w. a — od ćwierci ct. 30 — od pół-korca cent. 50, od korca cent. 90 w. a. — w drelich po złr. 1 w. a. (2415-10) T

Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Najpiękniejsze i najdelikatniejsze

Bukiety i Koszyczki z wosku,

znajdują się w wielkim doborze do widzenia i sprzedania w domu przy ulicy Floryańskiéj pod L. 357 na dole w podwórzu. (2772) ***M. Ulke.***

LICYTACYA.

Towary Handlu żelaznego firmy ***Fr. Hahn i Syn***, sprzedawane będą przez Licytacyę

Sprzedaż **Kos**, we Środę dnia 24 Maja r. b.

zawsze w sklepie przy głównym Rynku pod L. 36 n. od 9éj godziny rano; — w drugim terminie nawet poniżéj ceny szacunkowéj. (2606-8-10)T

Kraków dnia 21 Kwietnia 1865.

Tymczasowe doniesienie.

Z końcem **Sierpnia** r. b. urządzam

Podróż towarzyską do KONSTANTYNOPOLA

i napowrót przez

Ateny,

po znacznie zniżonych cenach.

Jazda tam nastąpi z **Wiednia, Dunajem i Czarnem morzem** przez **Bosfor**; powrót **morzem Marmora**, przez **Dardanele, Archipelag i morze Adryatyckie** do **Tryestu** i przez **Semmering** do **Wiednia.**

Bliższych szczegółów udzielają, w **Berlinie pan Edmund Hegel**, „Königs und Poststrassenecke"; w **Wrocławiu** mój Kantor Alte Taschenstrasse, 15. (2824)

Ludwik Stangen,

1. Przedsiębiorca Ekspedycyi do Egiptu, Palestyny i Azyi mniejszéj.

MASZYNKI do robienia lodów,

są do sprzedania zupełnie nowej konstrukcyi bardzo praktyczne, — a we Włoszech szczególniej używane, tak, że każda osoba na stoliku przy rozrywce bez żadnego wysilenia najdalej za 25 minot lodów na 6 lub więcej porcyi jest w stanie zrobić.

Dostać ich można u blacharza **PINKALSKIEGO**, przy ulicy Szewskiej Nr. 215 naprzeciw „Trzech róży", który przyjmuje obstalunki na te maszynki w **większych rozmiarach.** (2771-1-3)

Tylko 1 złr. 50 c. austr. b.

kosztuje ¼ **losu oryginalnego** do najnowszego wielkiego

Losowania pieniężnego,

którego Pierwsze ciągnienie wygranych pod zaręczeniem rządu, nastąpi **dnia 24 i 26 Maja 1865.**

Losowanie to zawiera w ogóle **14.800 wygranych**, między tymi złr. 200.000, 100.000, 50 000, 30.000, 25.000, 20.000, 15 000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t. d.

Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje . 6 złr. austr. b. pół-losu oryginalnego 3 „ „ „

Każde, choćby najmniejsze zamówienie uskutecznia się jak najspieszniéj i z dyskrecyą. Uprasza się tylko adresować wprost pod adresem: (2704--11)

„Jacob Lindheimer junior,

Staats-Effecten-Handlung in Frankfurt a. M."

!!! DOBRA !!!

w Galicyi, w dobrej glebie położone — obejmujące 3.243 mórg 697 sążni, 1300 mórg i 487 mórg obszaru ziemi — doskonale zagospodarowane, w budynki gospodarskie dostatnio zaopatrzone, przynoszące znaczne dochody stałe — są z wolnej ręki do sprzedania

Bliższa wiadomość w biórze Dra *Biesiadeckiego* Adwokata w Krakowie. (2758-2-3)T

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

(2024-7-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*, w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* —

Do c. k. austr. pożyczki rządowéj z premiami,

któréj ciągnienie nastąpi dnia 1 Czerwca 1865,

i w którem wygrane po złr. 250.000, 25.000, 15.000, 10.000, 2 po 5.000, 3 po 2.000, 6 po 1.000, 15 po 500, itd. trafione być muszą, są losy udziałowe, jeden los po 3½ złr., 6 losów po złr. 17½, 13 losów po złr, 35, 30 losów po złr. 70 za nadesłaniem kwoty do nabycia pod adresem.

„ **Stats-Effecten-Handlung von M. Morenz** in Frankfurt a. M." (2657-8-10)T

Listy ciągnienia przesyłają się spiesznie i punktualnie.

Korneuburski Proszek dla bydła,

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła,

(2725-3-11)T

utrzymują prawdziwy:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,**

w *Białej* p. Getwert.— w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski— w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht— w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower— we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latinik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pan B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Z przyczyny spadku ażyo srebra

po cenach zniżonych

świeże transporta

CEMENTU

Portland jako téż Roman

nadeszły do

F. J. KIRCHMAYERA i SYNA

w Krakowie. (2578-6-)T

Wielkie Frankfucskie rządowe Losowanie wygranych.

Początek ciągnienia dnia 24go i 26go Listopada rb.

Wygrane wszystkich sześć ciągnień: Złotych w srebrze **200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000,** itd. w ogóle **14.800** wygranych podzielonych na **28.000** losów.

Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje **6** złr.—c. banknotami,
pół losu oryginalnego „ „ „ **3** „ — „
ćwierć „ „ „ „ **1** „ 50 „ „

Plany losowania bezpłatnie, listy ciągnienia punktualnie

(2714 7)T **„Carl Hecht** in Frankfurt a. M."

Tylko za 1 złr. 50 c.

za ćwierć losu, 3 złr. za pół losu, a 6 złr. za cały los (nie promesy), — może każdy wziąść udział

w Frankfucskiem losowaniu pieniężnem,

zaczynającem się dnia **24 Maja** r. b. i przez rząd urządzonem i zaręczonem, w którem wygrane po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, itd. w przeciągu sześciu miesięcy paść muszą. Wygrane zostaną wypłacone w 14 dniach po ciągnieniu w srebrnych talarach, pomimo, że wpłaty mogą być uskutecznione i w banknotach austryackich. Tak wygrane jak i losy bezpłatne zostaną przesłane udział biorącym bez żądania; również udzielają się urzędowe plany gry i listy ciągnienia bezpłatnie. Uprasza się względem kupna tych losów udać się wprost do domu bankowego

„A. Grünebaum

Schäfergasse 11, nächst der Zeil, in **Frankfurt a. M.**

Uwaga. Podług życzenia udział biorącego zostanie każdemu podług planu przesłany los bezpłatny lub zwrócona zapłacona wkładka, jeżeliby na jego los w ciągu sześciu ciągnień nie padła żadna wygrana. (2550--13)

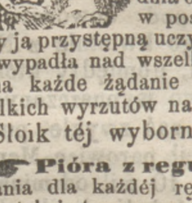
N. 221 D. D. T.

DYREKCYA Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w KRAKOWIE.

zawiadamia niniejszem Członków Towarzystwa, którym, wedle przepisów ustępu trzeciego i czwartego §. 85 Statutu, służy prawo brania udziału w głosowaniu na posiedzeniach Ogólnego Zgromadzenia **dnia 1 Czerwca r. b.** rozpocząć się mających, iż **Karty wstępu** na te posiedzenia w biórze Dyrekcyi i przy wstępie do sali posiedzeń wydawane będą.

Kraków dnia 16 Maja 1865 r. (2816-3)

Praktyczne wynalazki!



Oryginalna Pasta Pompadour. — Słynna Pompadour na dworze Ludwika XV posiadała sekretny sposób, za pomocą którego utrzymać zdołała powaby młodości, to jest świeżą piękność i gładkość skóry aż do późnego wieku. Recepta na ten sposób dostała się późniéj w ręce wyższéj szlacheckiéj famili, któréj piękność płci jeszcze do dziś dnia ogólnie bywa podziwiana. Doktorowi Rix udało się późniéj przyjść w posiadanie téj recepty — trzymanéj dotąd w największym sekrecie, — ażeby ją przystępną uczynić całemu światu; skuteczność téj nieprzewyższonéj pasty do twarzy wypadła nad wszelkie spodziewanie, jak to dowodzą wielostronne zaświadczenia, które na każde żądanie przejrzane być mogą. — Jedyny środek do prędkiego zgubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, piegów i plam.

Słoik téj wybornéj Pasty, z instrukcyą użycia kosztuje 1 złr. 50 cent.

Pióra z regulatorem do zastósowania dla każdéj ręki i do każdego papieru, tak że tego samego pióra można używać do najpiękniejszego kaligraficznego pisania i do najgrubszego.— 12 sztuk 25 cent.

Angielski lak do skóry do nadania każdéj skórze pierwotnéj gibkości i do lakierowania skóry. —Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent.

Politura do mebli salonowych, którą każdy stary przedmiot drewniany może być jak najpiękniéj polituro wany. Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent.— Obydwa te laki powinny być w każdym domu niezbędne

Uniwersalny proszek do czyszczenia, którym każdy metal: złoto, srebro, bronz, bakfon, stal i miedź można jak najpiękniéj wyczyścić i wypolerować.—Pudełko 20 cent.

Amerykańskie patentowane zamki bezpieczne, z weksyrem, zupełnie pewne przeciw włamaniu się.— 1 sztuka 90 cent.

Świeży perski Proszek na owady, do prędkiego i pewnego wygubieni wszelkich dokuczliwych owadów.— Flakonik mały 20 cent., dwa razy tak wielki 40 cent.

Elektryczne szczoteczki do zębów, któremi bez pasty do zębów lub jakich innych proszków, (tylko czystą wodą) można zęby utrzymać czyste, białe, bez odoru zdrowe. Dla uzyskania znaczniejszego odbytu, ustanowiona cena jednej szczoteczki tylko na 70 cent.

Paryski kit uniwersalny, nietylko do spajania szkła, porcelany, kamieni, morskiéj pianki, drzewa, tak silnie, że się w tem samem miejscu nigdy nie rozejdzie, lecz oraz do spajania rozmaitych przedmiotów, np. drzewa z metalami, szkła z porcelaną, tak że oba przedmioty staną się jakby jednem ciałem. — Paczka tego w każdym domu niezbędnego środka, tylko 10 cent.

Najw. patentowana trucizna do gubienia wszelkich myszy, szczurów i kretów. Sprzedaż z gwarancyą. — Wielka puszka blaszana 1 złr. w. a.

Najlepszym środkiem do utrzymania świeżości włosów i do farbowania włosów jasnych lub siwych na ciemno, jest **olejek orzechowy**; wszelkie chemiczne preparata są szkodliwe. Pozwalam sobie przeto oznajmić niniejszem szanownéj Publiczności, że utrzymuje obfity Skład niefałszowanego świeżego olejku orzechowego, podwójnie rafinowanego. — Flakon mały 25 cent., wielki 45 cent.

Radykalny środek do zgubienia nagniotków bez śladu najdaléj w 8miu dniach. Ten nowo wynaleziony środek przewyższa wszystkie dotąd znane i sprzedaje się za gwarancyą. — Pudełko z instrukcyą użycia 40 cent.

Ces. król. uprzywilej **Eter tłusty Saponin**, gubi w kilku sekundach wszelkie plamy na każdym gatunku materyi bez wyjątku. Nowy ten preparat przewyższa swą skutecznością wszelkie podobne wyroby, gdyż nie zmienia najdelikatniejszych kolorów, wysycha natychmiast i nie pozostawia odoru. — Flakon z instrukcyą użycia 40 cent.

Prawdziwe przezroczyste Mydło glycerynowe z najprzyjemniejszym zapachem.— 1 sztuka średnia 15 cent., wielka sztuka 25 cent. (2804-2-12)T

Komisy wszelkiego rodzaju przyjmują i uskuteczniają się jak najtaniej.

Pierwszy austr. interes komisyjny ***A. Friedmann* w Wiedniu**, Praterstrasse Nr. 26.

DONIESIENIE.

Dostać można u mnie wszelkiego rodzaju **ogni sztucznych** i innych wyrobów mających związek z pirotechniką.— Zamówienia większe winny być na pięć, dni, mniejsze zaś na trzy dni przed dniem spalenia uczynione. – Przesyłki zamiejscowe uskuteczniam jedynie za nadesłaniem należytości franco. Za dokładność i pewność roboty ręczę.

I. N. Mądrzykowski

koncessyowany Pirotechnik.

Nr. 257 plac śgo Marka w Krakowie.

(2766-2-3)

Na kurcz żołądkowy i niemoc trawienia

cierpiący, mogą zasięgnąć bliższych szczegółów o metodzie leczenia ***Dra Doecks***, w nowo wydanéj broszurze, która się bezpłatnie rozdaje w Ekspedycyi tego dziennika. (2002-5)

Losy na raty,

w połączeniu z **grą wspólną** za wpłatą przez 10 lub 20 miesięcy na partye po 25 rozmaitych losów.

Podczas trwania pojedynczych wpłat nastąpi 16 ciągnień z głównemi wygranemi po **250.000, 220.000 i 200.000 złr.** wal. austr.

Najbliższe ciągnienia nastąpią dnia 1 czerwca, i już pierwsza wpłata daje prawo do wygranej. (2733-6-8) T

Losy te utrzymuje i poleca:

Maurycy Blau,

Kantor wymiany przy Rynku głównym N. 51

Za kaucyą, życzy sobie **OSOBA** w sile wieku będąca, żonata, bezdzietna — znająca się na gospodarstwie wiejskiem i administracyi — objąć miejsce jako **Pisarz prowentowy, Kasyer,** lub **Zawiadowca** innéj gałęzi zarządu gospodarczego. — Wiadomość pod lit. ***A. S.*** w *Administracyi „CZASU."* (2755-2)

Dnia 31 Maja 1865

ciągnienie

Wielko-książ. Badeńskiej Rząd. pożyczki loteryjnej 14 milionów złot.

Sprzedaż losów tej pożyczki jest wszędzie prawnie dozwolona.

Rocznie odbywają się 4 ciągnienia mianowicie: dnia **31 Maja, 31 Sierpnia, 30 Listopada i 28 Lutego,** w których następujące wygrane wypaść muszą: **2 po 40,000, 2 po 10,000, 2 po 4,000, 10 po 2,000, 44 po 1,000, 40 po 250 980, po 70, 500 po 60, 5,420 po 49 zł.**

Jeden los na 4 ciąg. kosztuje zł. **5.**
Sześć losów dto dto „ **25.**
Jeden los na ciągnienie dnia 31 maja, kosztuje **2 zł.** (2720-6)

Zamówienia za nadesłaniem należytości uskuteczniają się punktualnie. Uprasza się adresować frankowane listy wprost

Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. ***Jean Schrimpf,***

Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Panom Prenumeratorom miejscowym i obwodu Krakowskiego, Wadowickiego, Tarnowskiego i Sandeckiego: *Cennik Wody Sodowéj i Lemoniady gazowéj, wyrobu apteki „pod Słońcem" Floryana Sawiczewskiego.*

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 maja.	żądają	płacą
Srebropol. st.za 100zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	468	460
Rubl. ros. za 100 rs.	[illegible]	[illegible]
Talary pr. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Banknoty nowe	[illegible]	[illegible]
Holend. dukaty	[illegible]	[illegible]
Dukaty cesarskie	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Półimperyały ros.	[illegible]	[illegible]
Listy galic. zast.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemn.	[illegible]	[illegible]
Ak. k. gal. bez kupon.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 20 m.	złr.	cent.
5% Metaliki	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka narodowa	[illegible]	[illegible]
Akcye bank.	[illegible]	[illegible]
„ kred.	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 fnt. szter.	[illegible]	[illegible]
Dukaty ces.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 19 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 40	67 30
„ Pożyczka narod.	76 20	76 10
„ Metaliki na m. k.	71 20	71 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	75 30	75 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	27 25	26 75
„ hr. St. Genois .	27 25	27 —
„ miasta Budy . .	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	17 50	17 —
„ hr. Waldstein .	20 —	19 50
„ hr. Keglevich .	13 25	12 75
„ Rudolfa. . . .	12 25	12 —
Akcye bank. i przedsięb.	[illegible]	[illegible]
Kursa zagraniczne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	—	—
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączk.	5 19	5 18
Złoto al marco . .	5 10	5 09
Napoleondory . .	8 74	8 73
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warsz. 19 maja.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	6 12
Obligi skarbowe „	88 96	88 46
kupon. „	—	54 4/9
Listy zast III okr. „	14 9	14 6
kupon „	—	24½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	79 25	78 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów 18 maja. [illegible]

Paryż 19 maja. Renta 3% 67 45

Londyn 18 maja. Konsole 89⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano: 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Ostrawy do Krakowa* 11 przed południem; z *Granicy do Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy do Granicy* 11.16 przed południem; 2.96 po południu; 7.56 wieczór.

z *Szczakowy do Krakowa* 5.20 wieczór.

z *Przemyśla do Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa z Wiednia* [illegible] 7.45 wieczór — z *Wrocławia i z Warszawy* [illegible] o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus [illegible] wieczór; z *Lwowa* [illegible] — z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla z Krakowa* [illegible] wieczór.

do *Lwowa z Krakowa* [illegible]

	zł.	kr.
Biszkokty angielskie.		
Mixed . . . . „	2	—
Cracknel . . . . „	2	20
Queen . . . . „	1	40
Oliwa.		
Nicejska . . . . „	1	—
Lukeser za jednę flaszkę . . .	1	25
Prowancka najlepsza . . . „	—	80
„ we flaszkach od 10 kr. aż do	1	25
Rzepakowa podwójnie rafinowana . funt	—	36
„ krajowa . . . . „	—	32
Swiece z fabryki Apollo i Milly w Wiedniu.		
Salonowe stołowe . . . . funt	—	64
w paczkach po 3, 4, 6, 8, 12 sztuk „	—	64
Powozowe po 6, 8 lub 12 sztuk . „	—	64
Nocne . . . . „	—	64
Kościelne ¼ ½ ¾ 1 1½ 2 i 3 funtówki	—	64
Swiece parafinowe z fabryki berlińskiej.		
Gładkie całkiem białe . . . . funt	—	70
Karbowane kolorowe . . . . . „	—	75
Gładkie całkiem białe mały funt . .	—	50
Wina szampańskie od p. G. H. Mumm.		
Cabinet cała butelka	4	50
„ pół butelki	2	50
Wina węgierskie.		
Samorodny albo zieleniak Ner. 1 . .	1	—
„ „ „ 2 . .	—	80
„ „ „ 3 . .	—	60
Tokajskie Nr. 1 po 1 zł. 50 kr. i . .	2	—
„ „ 2 butowe	2	—
„ „ 3 „	3	—
„ „ 4 „	4	—
Węgierskie reńskie	1	—
Ruster naturalny	—	70
Ruster muszkatułowy	—	70
Ruster wyskok	—	70
Vöslauer biały i czerwony	—	80
Erlauerskie	—	60
Offner	—	60
Wilanerskie białe i czerwone Nr. 1. . .	1	—
„ „ „ „ 2. . .	—	80
Vöslauerskie wyskok	—	90
Vöslauerskie białe i czerwone . . .	—	90
Grincingerskie	—	80
Mailberskie	—	60
Weidlinger	—	80
Chateau Myrat Haut Barsac . . .	2	40
Chateau Yquem	2	65

	zł.	kr.
Wina zagraniczne.		
Pedro de Imenez	3	45
Volnay	2	50
Haut Sauternes	2	—
Malaga Sect. po 1 złr. 90 kr. i . .	2	95
Portwein białe	2	75
„ czerwone	2	—
Moulis a vent	2	45
Chambertin	2	95
Pijarte	3	45
Cap Constantia	2	90
Lacrima Christi	3	45
Bancarlo	1	75
Bordeaux St. Estephe 1 zł. 50 kr. i . .	1	75
Bordeaux St. Julien 1 zł. 50 kr. i . .	1	70
Chateau Lafitte 2 zł. i	2	30
Muscat Lunel 2 zł. i	3	—
Dry Madeira 2 zł. i	3	—
Scherry 2 zł. i	3	—
Malaga 1 zł. 80 kr. i	3	—
Pisporter Mosel	2	25
Johannisberger Claus.	3	50
Hochheimer	3	—
Rüdesheimer	3	—
Rüdesheimer Hinterhäuser		
Przy zakupieniu 25 butelek wina zagranicznego odstępuję pięć procent taniej.		
Rum, likiery i koniak z najlepszych domów Ameryki i Francyi.		
Rum ananasowy . . . . . butelka	3	—
„ Jamaika . . . . . „	2	—
„ Nr. 1 . . . . . „	1	50
„ „ 2 . . . . . „	1	20
„ „ 3 . . . . . „	—	80
Likiery francuzkie od p. F. G. Duquec w Paryżu.		
Bitter Anglais, Anisette, Huile de Vanille, Double-Cumin, Huile de Rose, Fleur de Orange, Vieux Cognac, Creme de Menthe, Sirop de Punch, Persicot, Ananas, Creme de Mokka, Creme de Thee — wszystkie gatunki tych likierów . . . flaszka	2	—
Likiery od p. J. F. Crozant w Au Fort Royal Martinique w smakach jak wyżej — butelka	5	—
Porter od p. Barclay Perkins & Comp.		
Beczkowe pełnie cała bntelka . . .	—	60
detto pół butelki . . .	—	30
Koszowy porter A le Coq. cała butelka .	1	50
detto detto pół butelki . .	—	75
Ale (piwo angielskie) pół butelki . .	—	60

☞ Wszystkie inne tu dla braku miejsca niewymienione towary po cenie najmierniejszej.
Zlecenia z prowincyi uskutecznię w najkrótszym czasie.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie 1865.

Dodatek do Nru. 116 »Czasu« z dnia 21. maja 1865.

P. T.

Za łaskawe zaufanie, które sobie przez tak krótki czas zjednałem, składam dzięki szanownej publiczności. — Sprowadziwszy znaczne transporta różnych towarów, z powodu nizkiego kursu jakoteż innych korzystnych handlowych związków, jestem wstanie liczyć takowe po cenach hurtownych.

Ośmielam się oraz polecić skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych wiosennego napełniania **z roku 1865, które bezpośrednio ze źródeł sprowadzam i za świeżość takowych ręczę.**

Polecając się łaskawym względom szanownej publiczności, zostaję z głębokim szacunkiem

Ignacy Bochnak.

Ceny prawdziwych wód mineralnych na rok 1865.

	Zł.	kr.		Zł.	kr.
Adelheitsquelle 100 butelek . . .	50	–	Karlsbader Sprudelsalz we flaszkach . .	3	60
Biliner Sauerbrunn 100 pół-baniek . .	28	—	Marienbadzka Ferdinand 100 pół-baniek .	30	—
Bockleter Stahlwasser „ „ . .	32	—	„ Kreuzbrunn „ „ . .	30	—
Eger Francensbrunn „ „ . .	32	—	Obersalzbrunn 100 flaszek . . .	42	—
„ Salzquelle „ „ . .	32	—	Offner Bitterwasser „ „ . . .	34	—
„ Wiesenquelle „ „ . .	32	—	Püllnauerska bańka	26	—
Ems Kraenchen „ „ . .	30	—	Pyrmonter Stahlwasser 100 flaszek . .	55	—
Fachinger „ „ . .	32	—	Recoaro „ „ „ . . .	52	—
Friedrichshaller „ „ . .	42	—	Sajdszycka gorżka 100 baniek . . .	26	—
Gleichenberger Constantinsquelle . .	34	—	Selcerska 100 baniek	28	—
Haller Jodwasser	44	—	Spaa Stahl		
Iwoniczer Jodquelle 30 flaszek w skrzynce	9	75	Szczawnicka; źródła Magdaleny, Józefiny i Szczepana; skrzynka wielkich 24, a małych 30 flaszek	7	25
Karlsbader Marktbrunn 100 pół-flaszek .	30	—			
„ Mühlbrunn „ „ . .	30	—			
„ Schlossbrunn „ „ . .	30	—	Vichy Grand grille 100 flaszek . . .	94	—
„ Sprudel „ „ . .	30	—	„ Celestines „ „ . .	94	—
Kissinger Rakoczy „ „ . .	32	—	Wildunger 100 flaszek	58	—
Krynicer 40 flaszek w skrzynce . .	11	50	Żegestowska skrzynka	10	50

Przesyłki na prowincyę uskuteczniają się tylko za gotówkę z dołączeniem 1 centa od butelki lub bańki za opakowanie.

Wszystkie niewymienione, w nadzwyczajnych wypadkach używane wody źródłowe podejmuje się szybko i jak najtaniej sprowadzić.

CENNIK

Towarów korzennych, herbaty, owoców francuzkich, angielskich i włoskich, łakoci, krajowych i zagranicznych serów, win, likierów i porteru.

IGNACY BOCHNAK

we Lwowie w rynku pod liczbą 161.

Kawa.

	zł.	kr.
Santos	—	62
Rio	—	64
Kuba	—	76
Laguayra	—	78
Ceylon	—	84
Ceylon	—	86
Ceylon perłowa	—	88
Jawa zielona	—	88
Jawa zółta	—	90
Mokka arabska	—	96

Cukier.

	zł.	kr.
Mielony po 26 kr. i	—	28
Tłumacki	—	29
Wiedeński burakowy po 30 kr. i	—	32
Hamburski trzcinowy	—	34
Amerykański kolonialny	—	68

Czekulada

	zł.	kr.
Wiedeńska K. Boxlera funt po 60, 70, 80, 90	1	—
Elbińska 1 złr., 1 złr. 20 kr. i	1	40
Medyolańska 1 złr.	1	20
Homeopatyczna 80 kr.	—	88
Francuzka	1	60
Massa kakaowa funt 70 kr. i	1	40

Herbata.

	zł.	kr.
Czarna rosyjska Ner. 1	2	—
detto „ 2	3	—
detto „ 3	4	—
detto „ 4	6	—
Z kwiatem Ner. 1	2	—
detto „ 2	3	—
detto „ 3	4	—
detto „ 4	6	—

Za moje gatunki herbaty ręczę.

Owoce francuzkie.

Kandyzowane i matowane z najlepszej fabryki p. B. Musso w Nicey.

	zł.	kr.
Morele z pestkami funt	1	90
„ bez pestek „	1	90
Angelique zielony (dzięgiel) „	1	70
Chinois zielone „	2	40
„ białe „	2	40
„ złociste „	2	40
Figi zielone „	1	90
Melony całe „	1	90
„ w ćwiartkach „	1	90
Mosplik japoński „	2	—
Orzechy funt	1	90
Cedryt (cykata) cała żółta „	2	—
detto cała zielona „	2	—
detto w ćwiartkach „	1	90
Rajskie jabłka całe „	2	—
detto w ćwiartkach „	2	—
Pigwy „	2	—
Owoce sortowane „	2	—
Ryngloty zielone „	1	90
detto Imperiales żółte „	1	90
Gruszki białe „	1	90
Pomarańcze Chinoises „	2	40
„ całe próżne „	2	40
„ krajowe „	2	—
„ całe pełne „	2	—
„ w ćwiartkach pełne „	2	—
„ próżne „	2	40
„ gorżkie w ćwiartkach „	1	90
Mandariny (gruszki) pełne „	1	90
Melloroses pełne „	1	90
Bergamotki całe „	1	90
detto w ćwiartkach „	1	90
Trześnie I. gatunek „	2	20
„ II. „ „	2	20
Krystalizowane owoce sortowane „	2	—

Owoce południowe.

	zł.	kr.
Rodzynki sułtańskie „	—	48
„ duże Eleme 40 kr. i „	—	44
„ małe czarne „	—	36
Winogrona z Malagi „	—	80
„ Vöslauerskie świeże (w jesieni) „	—	
Migdały przednie „	—	58
„ gorżkie „	—	68
„ słodkie w łupach „	1	20
„ Awola „	—	70
Daktyle aleksandryjskie wybierane „	—	72
„ Marokko na gałązkach 1 zł. 50 kr. i	1	80
Figi sułtańskie przednie funt	—	48
„ syrmieńskie na gałązkach „	—	50
„ dalmatyńskie „	—	26
„ prasowane w pudełkach za 4-funt. pudełko	2	—
Śliwki z wyspy Katarzyny za funt	—	80
„ takzwane królewskie w pudełku	5	—
Śliwki francuzkie (Prunellen) funt	—	50
Gruszki francuzkie w pudełkach „	—	70
Brzoskwinie w pudełkach „	—	70
Wisznie w pudełkach „	—	60
Śliwki węgierskie funt po 16 kr. „	—	20
Orzechy długie istryańskie „	—	70
detto okrągłe tureckie „	—	40
Orzechy amerykańskie funt	—	40
Kasztany włoskie (Marony) „	—	
Pomarańcze; (ceny podług zbioru).	—	
Cytryny; (ceny podług zbioru).	—	
Jabłka tyrolskie sztuka	—	15
Pistacia za jeden łut	—	25
Ananasowy owoc piękny i świeży funt	2	50
„ „ w blaszanych puszkach „	2	50
Owoce włoskie sortowane „	1	20
Cykata „	—	96
Kalmus „	—	80
Bombony francuzkie w pudełkach „	—	90
„ szczęścia z numerami „	3	—
„ z napisem i owocowym smakiem „	1	20
„ z likierowym smakiem „	1	20
Angielskie cukierki (Rocks-Drops) „	—	80
Miętowe cukierki (w gelatynie) sztuka	—	8
detto na wagę za jeden funt	—	80

Konserwy mięsne i marynaty

od p. H. Desegaula i Spółki w Bordeaux.

	zł.	kr.
Karczochy marynowane puszka	2	50
Szparagi marynowane „	2	10
Bulion puszkowy „	2	30
Pasztet z bekasów z truflami „	8	10
„ ze słomki „	7	50
„ z pieczarki „	1	40
Grzyby w oliwie słoik	1	40
Pasztet z przepiórek z truflami puszka	8	10
Szpinak francuzki funt „	1	40
Pasztet z kuropatwy „	8	10
Pasztet z kwiczołów z truflami „	1	40
Tonfisch marynowany „	2	10
Tonfisch w oliwie słoik	1	80
Pasztet strassburgski teryna	4	25
Oliwki francuzkie słoik	1	30
Kawior astrachański funt	3	—
Trufle francuzkie $1/8$ słoika 3 zł. 50 kr., $1/4$ sł.	6	50
Trufle marynowane francuzkie puszka	9	90
Korniszony (ogórki morawskie)		
Groch zielony rosyjski za funt	2	50
„ francuzki w puszkach	1	40
Kaparki nonpareil francuzkie	—	80
„ „ włoskie	—	80
Węgorz marynowany funt	1	20
„ wędzony „	1	40
„ w rolety zwijany „	1	40
Anchowie (małe rybki pieprzone) sztuka	—	8
Bydlinki (Bücklinge) sztuka	—	12
Łosoś marynowany funt	1	90
Łosoś wędzony „	2	—
Szczupak marynowany „	1	20
Karpie marynowane „		
Flondry (Fludern) za jedną sztukę		
Śledzie holenderskie „ „	—	12
„ pocztowe „ „	—	15
„ szkockie „ „	—	7
„ marynowane sztuka po 12 kr. i	—	16
Sardynki w blaszanych puszkach		
„ de Nantes za całę puszkę	2	20
„ „ pół puszki	1	20
Sardynki de Nantes ćwierć puszki 60 kr.	—	70
Sardele rosyjskie sztuka po 6 kr. i	—	8
„ genueńskie funt	—	80
„ brabanckie „	—	70
Sztokfisz moczony 20 kr., suchy	—	40

Sosy angielskie

od p. Batty i Spółki w Londynie.

	zł.	kr.
India Soja	1	40
Victoria Sauce	1	40
Exhibition Sauce	1	40
Mixed pikles	1	25
Mixed pikles w musztardzie	1	25
Musztarda angielska	1	—
Pieprz z Kajenny 45 kr. i	—	75

Musztarda francuzka

od p. H. Desegaula i Spółki w Bordeaux i od p. Maille i Spółki w Paryżu.

	zł.	kr.
Ze smakiem kaparkowym, karczochowym, cytrynowym, szczawowym, trybulkowym i truflowym cały słoik 85 kr. i	—	95
pół słoika	—	48

Ocet winny francuzki

od p. Maille i Spółki w Paryżu.

	zł.	kr.
Estragonowy oryginalna butelka	2	90
pół butelki	1	70
ćwierć butelki	—	90

Mięsiwa.

	zł.	kr.
Szynka westfalska wędzona funt	—	32
detto gotowana „	—	80
Ozory wędzone sztuka	1	—
Sardelowa kiełbasa „	—	80
Ozorowa kiełbasa „	—	80
Mortadeli „	1	20
Strassburska „	—	90
Brunszwicka „	—	80
Krakowska funt	—	60
Polska zupełnie sucha „	—	58
Boczki marynowane „		
Salami prawdziwa weronezka „	1	40
„ „ węgierska „		

S e r y.

	zł.	kr.
Fromage de Brie funt	1	40
Ementalski „	—	80
Groyer „	—	44
Parmesański „	1	20
Ziołowy „	—	80
Limburgski „	—	60
Schwarzenberger „	—	60
Strachino „	—	80
Holenderski „	1	20
Eidamski „	1	20
Newszatelski za jednę sztukę	—	30
Szester funt	1	50
Żywiecki „	—	40
Bryndza węgierska „	—	40